M. B. im. L. W. w Łodzi

A

Cena 50 gr

Nakład: 198 000 egzemplarzy

Łódź, niedziela i poniedziałek 17 i 18 maja 1970 roku
Rok XXVI Nr 116 (6779)

DZIENNIK ŁÓDZKI

KW ŚFMD obraduje na Śląsku

W sobotę rozpoczęły się w Chorzowie obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, z udziałem delegacji ponad 50 krajów. Posiedzenie KW ŚFMD poświęcone jest obchodom 100 rocznicy urodzin W. Lenina, 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, solidarności z walczącym Wietnamem. Komitet Wykonawczy przedyskutuje tak że i ustali platformę politycznej działalności federacji na przyszłość, ustosunkuje się do węzłowych, aktualnych spraw międzynarodowych.

7 mln ton cukru na Kubie

Podczas tegorocznej zatry wy produkowano już na Kubie 7 mln ton cukru. Jest to rekord kubańskiej produkcji od czasu obalenia dyktatora Batisty w 1958 r.

Nowe sukcesy zwolenników Sihanouka

Kompong Cham otoczone przez siły patriotyczne

Z ostatnich doniesień agencyjnych wynika, że siły patriotyczne okrążyły miasto Kompong Cham — trzecie pod względem wielkości w Kambodży — przecinając równocześnie szosę łączącą je ze stolicą kraju — Phnom Penh. Korespondent wojenny Agencji France Presse pisze, że zdobycie tego miasta przez zwolenników Sihanouka jest kwestią kilku godzin i że będzie to ważny cios zadany reżimowi Lon Nola. Kompong Cham zajmuje bowiem strategiczną pozycję nad rzeką Mekong i tu właśnie znajduje się jedna z dwóch przepraw przez rzekę na terenie Kambodży.

W Kompong Cham bronią się trzy bataliony wojsk reżimowych w sile 1.500 ludzi. Na pomoc im śpieszą dwa inne bataliony, ale do godzin wieczornych w sobotę nie zdołały one dotrzeć w pobliże miasta. Żołnierze sił patriotycznych wznieśli na szosie z Phnom Penh kilka zapór przeciwczołgowych, które poważnie opóźniają marsz wojsk reżimowych.

Atak zwolenników Sihanouka na Kompong Cham rozpoczął się w sobotę tuż przed świtem. Żołnierze sił patriotycznych na kilkunastu łodziach przepłynęli rzekę, atakując niespodziewanie posterunki przeciwnika. W krótkim czasie opanowali oni przedmieścia Kompong Cham oraz teren lokalnego uniwersytetu.

W rejonie Kompong Cham znajdowała się grupa 22 korespondentów wojennych z całe-

(Dalszy ciąg na str. 2)

XXIII WYŚCIG POKOJU

Stawka na R. Szurkowskiego

W czechosłowackiej prasie w samych superlatywach ocenia się postawę naszych kolarzy na dotychczasowych etapach XXIII Wyścigu Pokoju. Oto kilka tytułów wziętych z „Rudeho Prava", „Ceskoslovenský'ego Sportu", „Prace", „Zemedelskijch Novin": „Czy zdoła wygrać ktoś inny?" „Polski festiwal na szosach CSRS" „Hegemonia jakiej nie pamięta historia", „Kto potrafi pokonać Polaków?".

Dzień odpoczynku w Hradec Kralove wszyscy kolarze wykorzystali na złożenie wizyt w zakładach pracy, trening, zwiedzanie miasta i wypoczynek. Naszą drużnę podejmował dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego J. Mahacek. W spotkaniu uczestniczyły również Polki, przodownice pracy zatrudnione w fabrykach włókienniczych, kilku miast Czechosłowacji.

Po obiedzie nasza siódemka przeprowadziła ostry trening na odcinku trasy niedzielnego etapu.

Samopoczucie naszej ekipy jest świetne. Hanusik zapomniał już o przeziębieniu, Kaczmarek i Krzeszowiec nie odczuwają skutków lekkich „wywrotek", które zdarzyły im się na drugim i trzecim etapie.

Co sądzą trenerzy czołowych zespołów o dotychczasowym przebiegu wyścigu?

K. Hatapka (CSRS) — jest bardzo zadowolony z zaistniałej sytuacji. Uważa on, że jego drużyne stać na sukces w Berlinie, ale indywidualne zwycięstwo najprawdopodobniej odniesie Szurkowski. Drużyna CSRS wykonała dobrze zadanie zlecone jej na pierwszych etapach. Wydaje mi się, że wyścig rozegra się między Polską i CSRS dopiero na ostatnich etapach. Na razie trzeba dobrze przygotować pozycje do decydującego ataku i oderwać się od groźnych jeszcze ekip ZSRR i NRD.

H. Łasak nie ma jeszcze wyrobionego zdania na temat podziału ról w walce zespołowej. Jedno jest pewne — najmocniejszy w ekipie jest Ryszard Szurkowski i cała drużyna zobowiązana jest do opieki nad liderem. Na polskich etapach spróbujemy rozstrzygnąć sprawę zwycięstwa w zespołowej klasyfikacji — powiedział H. Łasak. Bój o żółtą koszulkę bę-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Piłkarska reprezentacja nadal bez formy

Polska — NRD 1:1

Piłkarska reprezentacja Polski nadal znajduje się w poważnym impasie. Potwierdziło się to wyraźnie we wczorajszym spotkaniu w Krakowie, gdzie Polacy zremisowali z NRD 1:1 (1:1). Tylko w początkach i końcówce meczu nasi reprezentanci mieli wyraźną przewagę. Ale indolencja strzałowa napastników nie pozwoliła polskiej drużynie osiągnąć korzystnego rezultatu.

Trzeba przyznać, że wiele spodziewaliśmy się po tym meczu. Przede wszystkim mieliś-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Obchody święta ludowego i 75-lecia ruchu chłopskiego

Centralne uroczystości w Krakowie

List od W. Gomułki

W sali Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbyła się centralna akademia, inaugurująca jegoroczne obchody Święta Ludowego i 75-lecia powstania zorganizowanego ruchu chłopskiego — z udziałem prezesa Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, marszałka Sejmu, Czesława Wycecha.

Na akademie przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, a wśród nich m. in.: Zenon Kliszko, Józef Tejchma, Mieczysław Jagielski, Bolesław Podedworny.

W uroczystości uczestniczyli członkowie delegacji bratnich partii chłopskich z Bułgarii i NRD.

Przemówienie podsumowujące 75-letnią działalność ruchu ludowego oraz aktualne zadania stojące przed członkami ZSL i polskim rolnictwem wygłosił Czesław Wycech.

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wystosował list do uczestników akademii w Krakowie, zorganizowanej z okazji 75-lecia ruchu ludowego.

W Łodzi

W godzinach popołudniowych aktyw i członkowie łódzkiego ZSL spotkali się na uroczystej akademii zorganizowanej w Teatrze Jaracza. Na akademie przybyli: sekretarz KŁ PZPR — S. Jóźwiak, przewodniczący Prez. WRN — Cz. Sadowski, członkowie kierownictw wojewódzkiego i miejskiego SD, ZSL, ZMS, ZMW oraz przedstawiciele wojska i milicji, a także załóg łódzkich zakładów pracy współpracujących z rolnikami Wielkiej Łodzi. Referat okolicznościowy wygłosił prezes MK ZSL S. Staniaszek. Do zebranych przemówił S. Jóźwiak. Sekretarz KŁ podkreślił historyczny sojusz robotniczo-chłopski powstały w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz w trosce o odbudowę i rozbudowę naszego kraju. Sekretarz KŁ w imieniu władz partyjnych i administracyjnych Łodzi przekazał rolnikom naszego miasta gorące pozdrowienia i życzenia. (zbk)

Warszawa

XV Targi Książki — otwarte

W sali kongresowej PKiN odbyła się uroczystość otwarcia XV Międzynarodowych Targów Książki, na którą przybyli przedstawiciele 286 wystawców.

W obecności wicemin. spraw zagranicznych Józefa Wirjewicza i sekretarza CRZZ Wiesława Adamskiego, aktu otwarcia targów dokonał minister kultury i sztuki Lucjan Motyka.

Ogólnopolska akademia budowlanych w Opolu

Centralne obchody „Dnia Budowlanych" jakie odbyły się w sobotę w Opolu, zapoczątkowało złożenie wieńców i wiązanek kwiatów na Górze św. Anny i w muzeum martyrologii jeńców wojennych w Łambinowicach.

Centralnym punktem obchodów była akademia w opolskiej hali widowiskowo-sportowej, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy przedstawicieli przeszło milionowej rzeszy pracowników budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Po powitaniu uczestników akademii przez Feliksa Papierniaka, zabrał głos Ignacy Loga-Sowiński.

W czasie akademii 51 zasłużonych pracowników budownictwa otrzymało odznaczenia nadane przez Radę Państwa, a wśród nich 6 osób udekorowano Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uczestnicy akademii uchwalili list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w którym zapewniają, że nie będą szczędzić wysiłków dla polepszenia efektów ekonomiczno-produkcyjnych budownictwa.

Posiedzenie Klubu Dziennikarzy Depeszowych SDP

Z udziałem zastępcy kierownika Biura Prasy KC PZPR — Wiesława Beka odbyło się w sobotę spotkanie dziennikarzy redagujących depesze agencyjne w prasie, radiu i TV. Omawiano aktualne zadania w dziedzinie informacji krajowej i zagranicznej.

W czasie spotkania głos zabrał Wiesław Bek, który mówił m. in. o wadze bieżącej informacji i roli dziennikarzy redagujących serwis informacyjny.

✦

Na odbytym tego dnia walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Klubu Dziennikarzy Depeszowych SDP — dokonano wyboru nowych władz klubu. Przewodniczącym zarządu został red. Czesław Kosturek (Dziennik TV Warszawa).

Festiwal w Cannes

15 bm. na festiwalu filmowym w Cannes zaprezentowany został film Andrzeja Wajdy „Krajobraz po bitwie". Film wzbudził duże zainteresowanie. Na zdjęciu: odtwórcy głównych ról S. Celińska i D. Olbrychski oraz A. Wajda (z prawej) w Cannes.

CAF — AP — telefoto

Fiat produkuje samoloty

Konstruktorzy znanej włoskiej firmy samochodowej „Fiat" zbudowali prototyp nowego dwusilnikowego samolotu transportowego typu „G-222". W najbliższym czasie samolot odbędzie pierwszy lot oraz zostanie poddany różnorodnym próbom.

Sukces marynarzy PRO

Niezwykły konwój morski dotarł do Gdańska

Holownik — lodołamacz Polskiego Ratownictwa Okrętowego z Gdyni „Perkun" przyholował w sobotę do Gdańska na pływającym pontonie 5 zmontowanych stacjonarnych dźwigów portowych z fińskiego portu Hanko. Podróż morska na trasie ok. 400 mil była trudna z uwagi na kapryśną, wiosenną aurę na Bałtyku. Przez szereg godzin trzeba było szukać schronienia przed sztormem w szwedzkim porcie Oxelsund. Ostatni „skok" przez otwarte morze na południe był udany. Załoga jednostki pod dowództwem kpt. Jerzego Wojtkiewicza dobrze wypełniła zadanie.

Dostarczone obecnie dźwigi (3 do Gdańska, a 2 do Szczecina) przeznaczone są przede wszystkim do przeładunku węgla. Każdy z nich może przeładowywać do 300 ton towarów masowych na godzinę. Dzięki uprzedniemu zmontowaniu w wytwórni i dostarczeniu w gotowym stanie do miejsc przeznaczeń, już w ciągu kilku dni urządzenia podejmą normalną pracę.

Wkrótce „Perkun" przyholuje trzy ostatnie tego rodzaju dźwigi z Hanko do Szczecina.

Kongres radiologów zakończył obrady

Wczoraj zakończył w Łodzi swe obrady jubileuszowy, 25 Zjazd Radiologów Polskich. Na ostatnim walnym zebraniu Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego dokonano wyboru nowych władz na których czele stanął prof. dr L. Zgliczyński, kier. Katedry Radiologii Lekarskiej AM w Warszawie. Ponieważ tematyka obrad zjazdowych była nadzwyczaj różnorodna i ciekawa, o podsumowanie zjazdu poprosiliśmy kierownika komitetu organizacyjnego, doc. dr G. Fiałkowskiego z WAM w Łodzi. Powiedział on co następuje: — Zjazd tegoroczny stał się nadzwyczaj szerokim przeglądem najnowszych metod badań radiologicznych. Szczególnie zaś

(Dalszy ciąg na str. 2)

V Ogólnopolski Festiwal Poezji

Organizowanie wyobraźni

Niezręcznie jest pisać o rozpoczynającym się właśnie w Łodzi V Ogólnopolskim Festiwalu Poezji, jeśli się przeczytało wywiad, jakiego Julian Przyboś udzielił ostatnio przedstawicielowi „Odgłosów" — Konradowi Frejdlichowi. Wszystkie nasze istotne wątpliwości i wszystkie nasze wielkie nadzieje związane z poezją — a i szerzej — z literaturą w ogóle, znalazły wyraz w wypowiedzi Przybosia. Uważa on, za Norwidem, że zadaniem poety jest organizowanie wyobraźni narodowej: „Można tylko skłonić głowę przed tą formułą Norwida, jeśli się jej nie rozumie zbyt dosłownie, jak to czynią niektórzy cytatolodzy. Poeta organizuje tę wyobraźnię narodową nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem języka. Czyli chodzi tu o specyficzny rodzaj wyobraźni, bardzo jednak ważny w życiu duchowym narodu".

I dalej mówi Przyboś: „Dzisiejszej poezji brak bojowej ideowości(...) Poeci doszli do takiego operowania językiem i urzeczenia mową poetycką, że najczęściej mówią tylko o poezji i o niczym innym, tworząc poezje o poezji.(...) Skoro rozporządzacie tak doskonałymi narzędziami, o koledzy(...), to czas abyście tym narzędziem kształtowali język nie tylko sam dla siebie, ale rzeczy tego kraju, przekonania, myślenie o świecie, żebyście uczyli podstawowych obowiązków wobec ojczyzny. Uczyli nie przez nawrót do gazetowo-agitacyjnych wierszy, ale przez taką czynną miłość języka, czyli poezję, która staje się miłością ideałów socjalistycznych".

Czy trzeba komentarza do tych słów?

Komentarz powinni dopisywać poeci samymi sobą, swoim działaniem.

Nie znam treści festiwalowych referatów, znam jednak ich tytuły. Prof. dr J. Z. Jakubowski będzie mówił na temat „Poeci — krytycy — publiczność", M. Piechal — o społecznych adresach współczesnej poezji, zaś K. Gąsiorowski o „Sytuacji poezji". Jasno więc widać główny nurt tegorocznego festiwalu — związek poezji z odbiorcami, wzajemne ich na siebie oddziaływanie. Jeśli referaty nie dopowiedzą wszystkiego do końca, nie można wątpić w to, że resztę dopisze dyskusja. A dyskusje na łódzkich festiwalach bywają bojowe, gorące, nonkonformistyczne. Często przenosi się ta atmosfera i na spotkania autorskie, podczas których poeta staje nie naprzeciw swych uczonych kolegów, lecz twarzą w twarz z czytelnikami. Tam społeczny adres jego pracy, jego nauka wyobraźni sprawdza się dosłownie. Miłośnicy poezji potrafią być wdzięczni, potrafią jednak być i bezlitośni. Bo poezja, to sprawa serio, a nie tylko słowa, słowa, słowa, słowa...

Inauguruje ten festiwal II Łódzka Wiosnę Artystyczną. To dobrze. Obowiązek organizowania wyobraźni narodowej — odnosi się nie tylko bowiem do poezji, lecz do sztuki w ogóle. Do teatru, muzyki, plastyki, własnymi środkami realizujących tę formułę. Realizujących, czy też często zapominających o niej, uciekających na boczne ścieżki? Tak jak i sama poezja...?

Wyobraźnia to pojęcie konkretne. Mieszczą się w nim i cele i ambicje i horyzonty. Wyobraźnia przekazuje sztuce te swoje specyficzne konkrety. Sztuka zaś wzbogaca wyobraźnię, porządkuje ją, nadaje jej swój ład. Ale, rzecz jasna, wszystko to odnosi się nie do wyobraźni i do sztuki, lecz tylko do Wyobraźni i do Sztuki.

J. KAT.

8 mld dinarów strat na skutek trzęsienia ziemi

Jak obliczono, straty 15 komun rejonu Bośni nawiedzonego w październiku i w grudniu ub. roku trzęsieniami ziemi wynoszą łącznie 7 mld dinarów, a wraz z kosztami przywrócenia tych terenów do dawnego stanu 8 mld dinarów.

Dnia 15 maja 1970 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65 ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. † P.

Kazimierz SZUBER

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi 19 maja br. o godz. 16,30 z kaplicy Cmentarza św. Rocha na Radogoszcz, o czym zawiadamia

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłej naszej ukochanej Córki, Siostry i Narzeczonej,

DANUSI Mroczek-Czarnota

i okazali pomoc w ciężkich dla nas chwilach, a w szczególności: Zespołowi Pieśni i Tańca „Łódź", Koleżankom i Kolegom szkolnym oraz współpracownikom tą drogą składamy serdeczne podziękowania

RODZICE, BRAT Z ŻONĄ I NARZECZONY

W dniu 15 maja 1970 roku zmarł wieloletni członek naszej spółdzielni

Kol. Kazimierz SZUBER

Wyrazy najserdeczniejszego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

RADA, ZARZĄD, CZŁONKOWIE I PRACOWNICY RSZiZ „ELEKTROMETAL" W ŁODZI

Dnia 16 maja 1970 r. zmarła nagle nasza ukochana Córka, Siostra

Ś. † P.

Jadwiga Komisarska

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 maja br. o godz. 15,30 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

RODZICE I RODZINA

Narada komunistycznych partii europejskich krajów kapitalistycznych

W dniu 15 maja odbyła się w Paryżu narada przedstawicieli komunistycznych partii europejskich krajów kapitalistycznych. W naradzie wzięli udział przedstawiciele: **Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Zachodnioberlińskiej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Danii, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Irlandii, Komunistycznej Partii Luksemburga, Komunistycznej Partii Niemiec, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii San Marino, Partii Lewicy — Komunisci Szwecji, Szwajcarskiej Partii Pracy, Włoskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii W. Brytanii.**

Uczestnicy narady — głosi opublikowany komunikat — stwierdzili pilną konieczność podjęcia kroków w obliczu nowego, niebezpiecznego skomplikowania sytuacji w Indochinach oraz rozpatrzyli problemy związane z koordynacją działań.

Narada powzięła następujące uchwały:

Wzmóc polityczne, moralne i materialne poparcie dla narodów Indochin, które prowadzą bohaterską walkę z agresją imperializmu amerykańskiego;

zażądać niezwłocznego, całkowitego i bezwarunkowego wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu południowego i ze wszystkich krajów Półwyspu Indochińskiego;

wzmóc presję mas na rządy swoich krajów, aby potępiły agresję amerykańską.

Na naradzie zaaprobowano tekst orędzia do narodów europejskich krajów kapitalistycznych, które wzywa do czujności.

Uczestnicy narady wystosowali list z wyrazami solidarności do Partii Pracujących Wietnamu, do Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, do Patriotycznego Frontu Laosu i do Narodowego, Zjednoczonego Frontu Kambodży.

Komunikat, opublikowany przez uczestników narady wskazuje, że bratnie partie Cypru i Norwegii nie mogły wysłać swoich delegatów, lecz zawiadomiły, że popierają ideę spotkania. Niemiecka Partia Komunistyczna poinformowała, że zgadza się całkowicie z naradą i wyraziła żal, że nie może uczestniczyć w jej pracy. Komunistyczna Partia Holandii reprezentowana była przez obserwatora.

Aldo Moro o swej wizycie na Węgrzech

Włoski minister spraw zagranicznych Aldo Moro oświadczył w sobotę w Rzymie, po powrocie z Budapesztu, że podczas jego wizyty na Węgrzech zrobiono wiele dla położenia trwałego fundamentu pod dalsze wysiłki zmierzające do zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Aldo Moro przebywał z wizytą na Węgrzech na zaproszenie węgierskiego ministra spraw zagranicznych Janosa Petera.

Nowe perspektywy dla absolwentów liceów ogólnokształcących

Zawód dla maturzystów

Licea ogólnokształcące to w zasadzie przedsionek wiodący do szkoły wyższej. Doświadczenie jednak mówi, że nie wszyscy licealiści „startują" do egzaminów na studia. Dla tej właśnie młodzieży, która w ostatnim okresie nauki przedmaturalnej zmienia swe plany życiowe, wprowadza się do nowego roku szkolnego, w ostatnich — IV klasach liceów ogólnokształcących szkolenie w zakresie przysposobienia zawodowego. Jest to posunięcie nowe w dziejach szkolnictwa ogólnokształcącego, wychodzące naprzeciw potrzebom znacznej grupy młodzieży, odnosi się to zwłaszcza do mniejszych ośrodków, gdzie nie ma szkół pomaturalnych i istnieją trudności z zatrudnianiem maturzystów, nie posiadających żadnego przygotowania praktycznego do podjęcia pracy.

W ciągu jednego roku (ostatnia klasa licealna) nie sposób ucznia nauczyć zawodu. Można jednak, i taki jest cel zajęć, dać mu wstępne przygotowanie w określonym kierunku, ułatwiające podjęcie pracy, co w konsekwencji skraca okres adaptacji zawodowej. Zakłada się, że pełne kwalifikacje zawodowe zdobywać będą absolwenci liceów już podczas pracy, na kursach, czy w szkołach dla pracujących.

Obecnie licea ogólnokształcące przystępują do prac związanych z podjęciem od jesieni br. przysposobienia zawodowego uczniów.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maksymalna ok. 16 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych. Jutro pogoda bez zmian, chłodniej, zwłaszcza w nocy.

Słońce zajdzie dziś o 19,31, a jutro wzejdzie o 3.45.

Dziś imieniny Brunona i Weroniki, jutro Eryka i Feliksa.

Echa strzałów w Jackson i Kent

W Jackson w stanie Missisipi panuje wielkie napięcie. Po zastrzeleniu przez policję dwóch demonstrujących studentów murzyńskich, przywódcy Murzynów zażądali zamknięcia wszystkich uczelni wyższych w stanie Missisipi oraz wezwali do bojkotu wszystkich sklepów i zakładów usługowych należących do białych.

Strzały w Kent i Jackson rozległy się szerokim echem po całym kraju. Głos na temat tych wydarzeń zabierają również członkowie administracji Nixona. Sekretarz ochrony zdrowia, oświaty i opieki społecznej, Finch oświadczył, że na uniwersytetach i college'ach nie ma miejsca dla policji i wojska.

Przedstawiciel laboratorium medycyny sądowej w stanie Georgia oświadczył, iż sześciu uczestników demonstracji murzyńskiej w Ogaście (stan Georgia) zastrzelonych przez rasistów podczas demonstracji murzyńskiej w dniu 11 maja, zostało zabitych wystrzałami w plecy.

Wniosek ten jest zaprzeczeniem wersji, którą zazwyczaj wykorzystuje policja dla usprawiedliwienia barbarzyńskiego ataku na uczestników ruchu na rzecz równouprawnienia Murzynów, a mianowicie, iż użyto broni ze względu na konieczność samoobrony.

Kompong Cham otoczone

(Dokończenie ze str. 1)

go świata. W sobotę w godzinach rannych obserwowali oni nalot przeprowadzony przez kambodżańskie samoloty reżimowe typu „T-28", które bombardowały i ostrzeliwały z powietrza osiedla nad Mekongiem. Szosą prowadzącą do Phnom Penh szła długa kolumna uciekinierów, którym lotnictwo Lon Nola zniszczyło domy. Zaledwie w godzinę później żołnierze sił patriotycznych otoczyli całkowicie miasto i tylko czterem korespondentom — m. in. wysłannikowi AFP — udało się dotrzeć do Phnom Penh.

W sobotę siły patriotyczne wzmogły aktywność także w innych częściach Kambodży. M. in. Amerykanie napotkali opór zwolenników Sihanouka w opanowanym przez siebie w ub. tygodniu tzw. „haczyku na ryby". Jest to ta część Kambodży, która wciska się w terytorium południowego Wietnamu i gdzie wojska amerykańskie i sajgońskie rozpoczęły interwencję w Kambodży. Podczas sobotnich walk na terenie „haczyka" zginęło 4 Amerykanów, a 30 odniosło rany.

Kronika wypadków

● W Lućmierzu samochód „Żuk" z Gliwic uderzył w ciągnik i w drzewo. 2 pasażerów samochodu doznało ciężkich obrażeń ciała.

● Na skutek raptownego hamowania upadł w autobusie na ul. Piotrkowskiej łamiąc żebra Zygmunt C. (Rogozińskiego 3).

● Bogusław B. (Żeromskiego 15) cofając samochodem najechał idącego chodnikiem Ryszarda K. (Piramowicza 93). U poszkodowanego stwierdzono złamanie żeber.

● Maria P. lat 48 (Świerczewskiego 25) została potrącona na ul. Piotrkowskiej, na przejściu dla pieszych przez motocykl. Kobieta doznała ciężkich obrażeń.

● Przy zbiegu ulic Rewolucji 1905 r. i Wschodniej przebiegającą jezdnię Genowefę M. (Włókiennicza 16) potrącił motocyklista Witold D. (Wschodnia 49). Oboje doznali obrażeń.

● Straż pożarna wezwana została na ul. 22 Lipca 37. Zadymienie powstało od palącego się mięsa w garnku. (kl)

Kongres radiologów

(Dokończenie ze str. 1)

jeśli chodzi o wkraczające coraz intensywniej we wszystkie dziedziny medycyny badania na czyniowe. Stały się one cenną, nową metodą badań diagnostycznych w wielu wypadkach chorobowych. Stwierdzić trzeba z zadowoleniem, obserwując referaty przedstawione przez naukowców zagranicznych i rodzimych, że w tej dziedzinie badań nauka polska znajduje się bezwzględnie na aktualnym poziomie światowym.

Z kolei jeśli chodzi o problematykę lecznictwa, zainteresowania obracały się wokół sposobów leczenia choroby nowotworowej. W tej dziedzinie wypracowane są w świecie pewne schematy, które aktualnie nie ulegają żadnym zmianom. Bardzo ważnym momentem zjazdu stała się wczorajsza konferencja okrągłego stołu, poświęcona sprawom kształcenia kadr lekarzy-radiologów. Jeśli chodzi bowiem o kadry, to nasza specjalność jest dość uboga. Z tego też względu dyskutowano wiele nad propozycjami nowego modelu kształcenia specjalistów.

Zjazd, podkreślić trzeba, stał się także okazją do zaprezentowania nowości technicznych w naszej specjalności oraz zacieśnienia kontaktów pomiędzy przedstawicielami dziedzin technicznych i medycznych.

(L. Rud.)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Mały Wyścig Pokoju

Z. Czubakowski i M. Lajer

pierwszymi zwycięzcami Małego Wyścigu Pokoju

W poniedziałek drugi etap

Małe Wyścigi Pokoju o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego" posiadają bogate tradycje. W minionych latach zwycięzcami naszych wyścigów byli tacy zawodnicy jak **J. Bek, A. Bek, Stańczyk, Dłużewski, Nowicki, Folcik** — są oni dziś mistrzami i reprezentantami Polski.

Wczoraj na szosie warszawskiej odbył się kolejny Mały Wyścig Pokoju, który zgromadził na starcie 109 kolarzy.

W grupie kolarzy młodszych rozegrano wyścig na dystansie 15 km. Walka była wyjątkowo zażarta a o zwycięstwie zadecydował fantastyczny finisz.

Oto wyniki: 1) Z. Czubakowski — 23.43, 2) M. Olejarczyk, 3) J. Charczuk, 4) M. Sknadaj, 5) E. Pukała, 6) M. Gradowski, 7) P. Ornat, 8) A. Celebański, 9) P. Frączkowski, 10) W. Jozinkiewicz, 11) R. Rogoziński, 12) R. Szmajda, 13) J. Michalak, 14) J. Kiat, 15) A. Malko, 16) A. Stępień, 17) St. Pasiak, 18) T. Lasocki, 19) K. Chachulski, 20) M. Osiński, 21) T. Barcicki, 22) B. Tamecki, 23) M. Górski, 24) J. Filipczyński, 25) P. Jankowski, 26) W. Klombka, 27) G. Boczek, 28) J. Radke, 29) K. Miłosz, 30) P. Wosik.

Zwycięzca pierwszego etapu **Zygmunt Czubakowski** mieszka w Piątku. Liczy 15 lat. Opiekuje się nim Mieczysław Nowicki, który jest reprezentantem Polski i wielokrotnym mistrzem Polski i Łodzi. Z. Czubakowski jest chłopcem o wspaniałej budowie fizycznej. W czasie kontrolnych zawodów zorganizowanych przez KS Włókniarz — mieszkaniec Piątku zdobył piękny rower na którym teraz startuje. Kolarzem tym zainteresowali się trenerzy **mgr Borysewicz i Bińczyk.**

Bardzo groźnym rywalem **Z. Czubakowskiego** był wczoraj **Marek Olejarczyk,** który liczy również 15 lat, ale jest wyjątkowo niskiego wzrostu i waży 38 kg. Marek umie jednak walczyć bardzo ambitnie i dysponuje szybkim finiszem. Startował on w roku ubiegłym, zajmując 19 miejsce.

Wyniki wyścigu dostępnego dla kolarzy starszych: 1) M. Lajer — 40.05 (dystans wynosił 25 km), 2) J. Bogdański, 3) K. Lasota, 4) A. Walicki, 5) Zb. Markiewicz, 6) W. Jurek, 7) H. Graczyk, 8) R. Tyl, 9) M. Krasowiak, 10) W. Szablewski, 11) Z. Podogrodzki, 12) Wł. Bartosik, 13) A. Kot, 14) J. Leśnik, 15) M. Jeżak, 16) G. Derendarz, 17) Z. Walczak, 18) A. Lenart, 19) Zb. Woźniak, 20) L. Pakuła, 21) P. Bogusławski, 22) H. Chorążak, 23) S. Palka, 24) E. Witczak, 25) J. Jereżal, 26) G. Chacała, 27) J. Wosik, 28) Zb. Grodziński, 29) A. Korsowski, 30) A. Słowiński.

Zwycięzca **Mirosław Lajer** liczy 16 lat. Mieszka na Bałutach. Jest uczniem Zasadniczej Szkoły Samochodowej. W roku ubiegłym zajął 7 miejsce.

Jego rywal **Jerzy Bogdański** jest uczniem Zasadniczej Szkoły Elektrycznej. W roku ubiegłym zajął 18 miejsce. Należy do szkółki kolarskiej RTS Widzew.

Organizacja wczorajszego etapu była słaba. Czekano na przyjazd lekarza sportowego przeszło godzinę. Gwardia zapomniała ponadto o dostatecznej ilości karetek sanitarnych.

Sędzią głównym wyścigu był **B. Janiszewski,** który szybko ogłaszał zawodnikom wyniki. Wyścig pilotowali: **plut. J. Dalecki i kpr. D. Zientala.**

W poniedziałek, 18 bm. rozegrany zostanie **drugi etap wyścigu. Zbiórka kolarzy o godz. 15.30 na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188.** Kolarze, udając się na start ostry na szosie warszawskiej przejadą następującymi ulicami: **Przędzalnianą, Wysoką, Tramwajową, Narutowicza, autostradą warszawską i Strykowską.**

Start ostry nastąpi na szosie warszawskiej koło „Łodzianki".

Trzeci etap organizuje **Widzew,** a czwarty **Społem.**

ŁOZKol przewidział nagrodę **dla klubu,** który wykaże się najlepszą organizacją etapu.

J. NIECIECKI

Polska — NRD 1:1

(Dokończenie ze str. 1)

my możność zobaczenia wreszcie i ocenienia aktualnie najlepszych polskich piłkarzy, gdyż w poprzednich meczach, jak wiadomo, bądź nie grali górnicy, bądź legioniści. Niestety, ocena ta wypadła negatywnie, tak jak słabo grali nasi reprezentanci w meczu z Węgrami i Irlandią, tak również nie najlepiej wypadli wczoraj. Zawiodła celność strzałów, co chyba stało się już powszechną bolączką na polskich boiskach. Również w grze nie widać było żadnej koncepcji i co gorsza, nie było (może poza Szołtysikiem) piłkarza, który chociażby chciał pokierować grą. Słabiutki był Dejna. Mimo strzelonej bramki widać u tego zawodnika poważne braki kondycyjne. Niewidoczny był Lubański, Jarosik jeszcze raz udowodnił, że nie powinien być powoływany do reprezentacji, nie najlepiej grali poza Ośiizłą obrońcy. Wprowadzenie Buli i Banasia ożywiło nieco grę, ale mimo wszystko nie jest to taka drużyna, jaką byśmy chcieli mieć.

Niemcy, świetnie jak zwykle przygotowani kondycyjnie, zaimponowali ambicją i poświęceniem, chociaż od strony technicznej niż specjalnego nie pokazali. Na wyróżnienie zasługuje tutaj defensywa gości, grająca nieustępliwie i ostro z prawym obrońcą Frasedorfem na czele.

W sumie nie najlepsze to perspektywy przed wtorkowym wyjazdowym meczem w Kopenhadze z Danią. A przecież czeka ją nas już niedługo eliminacyjne mecze o mistrzostwo Europy. (s)

Bramki w tym meczu zdobyli: dla NRD Vogel w 23 min. Dla Polski Deyna w 20 min. Widzów ok. 35 tys. Sędziował Rumun Reinea.

Drużyny wystąpiły w składach:

NRD — Croy, Frasedorf, Rock, Strempel, Kurbjuweit, Bransch, Irmscher, Stein, Ducke, Kreische, Vogel.

POLSKA: Szyguła, Stachurski, Oślizło, Anczok, Strzałkowski, B. Blaut, Deyna (Bula), Szołtysik, Kozerski, Lubański, Jarosik, (Banaś).

Rekordy Polski Baszanowskiego

W świetnej formie znajduje się nasz najlepszy sztangista Waldemar Baszanowski. Na rozgrywanych w Elblągu mistrzostwach Polski ustanowił on dwa rekordy naszego kraju w wadze średniej. W rwaniu uzyskał 140 kg, a w trójboju 452,5 kg. Tym samym poprawił on o 2,5 kg swoje poprzednie rekordy ustanowione podczas mistrzostw świata w Berlinie w 1966 r.

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. ŁKS — Unia Racibórz, II liga, godz. 16.30, Al. Unii 2. Przedmecz godz. 15 reprezentacja klubu „Karolek" — reprezentacja studentów zagranicznych. **Liga międzywojewódzka.** Start — Włókniarz Pab., godz. 11, ul. Teresy 56, Orzeł — Lublinianka, godz. 11 ul. 22 Lipca. **Liga okręgowa:** Start II — ŁKS II godz. 9, Metalowiec — Widzew, godz. 11, ChKS — Warta, godz. 11.15, Włókniarz II Pab. — Piotrcovia, godz. 11.15, Czarni — Włókniarz Al., godz. 16.30, Polonia — Włókniarz II Ł., godz. 16.30, Lechia — Bzura, godz. 16.30, Pogoń Zd. Wola — Stal godz. 16.30.

Kolarstwo. Wyścig „Szlakiem Promienistych", godz. 10, ul. Piotrkowska 262.

Rugby. Budowlani — Orzeł Warszawa I liga, godz. 11, ul. Letnia 4.

Jubileusz 25-lecia AZS, godz. 10, ul. Lumumby 22.

Tenis. MKT — SKT Sopot I liga, godz. 10 w parku Poniatowskiego.

W telegraficznym skrócie

◆ Na międzynarodowym turnieju siatkarek w Holandii reprezentacja Polski przegrała z Węgrami 2:3 (13:15, 15:12, 15:3, 6:15, 13:15).

◆ W piątek rozpoczęły się w Esslingen (NRF) międzypaństwowe zawody w gimnastyce kobiet Polska — NRF. Po ćwiczeniach obowiązkowych prowadzą gimnastyczki niemieckie 186,35:182,50. W klasyfikacji indywidualnej cztery pierwsze miejsca zajmują Niemki.

◆ W kolejnym meczu treningowym przed finałami piłkarskich mistrzostw świata reprezentacja ZSRR pokonała kolumbijski zespół Independiente Medellin 1:0 (0:0).

Dzisiejszy i poniedziałkowy etap WP

Po dniu odpoczynku kolarze wystartują dziś z Hradec Kralove do Wrocławia. Dystans V etapu wynosi — 178 km. Na terenie Polski zawodnicy przejadą przez następujące miejscowości: Kudowa-Zdrój, Duszniki, Polanica-Zdrój, Kłodzko, Ząbkowice Śląskie, Niemcza i Jordanów. W Polanicy i w Ząbkowicach — lotne finisze. We Wrocławiu zawodnicy finiszować będą na stadionie olimpijskim.

Po tym etapie kolarze przewiezieni zostaną samolotami do Warszawy. W poniedziałek odbędzie się VI etap dokoła Warszawy. Dystans — 112 km. Przewidziano trzy lotne finisze. Start i meta na stadionie Dziesięciolecia.

XXIII WYŚCIG POKOJU

(Dokończenie ze str. 1)

dzie trwał aż do mety w Berlinie.

H. Weisbrod (NRD) — szanse na powtórzenie ubiegłorocznego sukcesu poważnie zmalały, ale nic straconego. A. Peschel nie będzie dawał czasu w ostatecznej klasyfikacji swojej drużynie, ale jednak potrafi jeszcze wiele zdziałać. Nadal liczę na jego pomoc dla zespołu. Uważam, że czwórkę Ampler, Huster, Voigtlander i Mickein stać na dojechanie do mety wyścigu w dobrej formie.

A. Czerepowicz (ZSRR) — drużyna radziecka spisała się na czechosłowackim odcinku WP gorzej niż oczekiwałem. Teraz zaczną się płaskie etapy, a my przygotowywaliśmy się w kraju przede wszystkim na górskich szosach. Będzie nam bardzo trudno odnieść sukcesy w silnej konkurencji tegorocznej imprezy.

L. Acou (Belgia) — spodziewałem się nieco więcej ale jeszcze nadal liczę na umiejętności sprinterskie moich podopiecznych. Młoda drużyna belgijska jest bardzo obiecująca. Myślę, że z tych chłopców będą w przyszłości świetni kolarze

Gratuluję trenerowi Łasakowi jego wspaniałej ekipy.

Motor — Unia T. 3:2

W spotkaniu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Motor (Lublin) wygrał z Unia Tarnów 3:2 (0:1).

Rajd samochodowy Londyn-Meksyk

Uczestnicy samochodowego rajdu Londyn — Meksyk przybyli już do La Paz. Na pierwszej pozycji znajduje się nadal kierowca fiński Hannu Mikkola jadący na „Fordzie Eskorcie", który po przejechaniu 25.600 km ma 3 godziny i 52 min. karnych. Na drugiej pozycji znajduje się Aaltonen (Finlandia) jadący również na „Escorcie" — 4.54 min. Polacy Zasada i Wachowski jadący na „Fordzie Escort" — zdajdują się na piątej pozycji — 5 godzin 40 min. karnych.

Niedzielny Magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Panorama „DŁ" rozmawia z Janem Suzinem – spikerem TV

ZNAJOMY ZE SZKLANEGO EKRANU

CZEŚĆ, JAK SIĘ MACIE, WITA WAS PIES HUCKLEBERRY!" NA PULSUJĄCYCH ZIELONKAWO EKRANACH KRZYWI SIĘ W POCIESZNYM UŚMIECHU PYSK JEDNEGO Z NAJPOPULARNIEJSZYCH PSÓW ŚWIATA.

NA STOLIKU LEKTORA W MAŁYM KRĘGU ŚWIATŁA SREBRZY SIĘ DELIKATNE SITKO MIKROFONU. W PÓŁMROKU MIGOCĄ RÓŻNOKOLOROWE ŚWIATEŁKA: ZIELONE — GOTOWOŚĆ LEKTORA, CZERWONE — MIKROFON WŁĄCZONY, BIAŁE — PROGRAM NA ANTENIE!

Pochylony nad stolikiem człowiek ze słuchawkami na uszach, skupiony, lecz rozbawiony, czyta polski tekst beztroskich przygód rysunkowej gromadki. To oczywiście Jan Suzin, spiker i lektor, który od lat użycza swojego głosu bohaterom „Przygód dziwnego psa Huckleberry".

„Zwierzyniec" dobiega końca. Ostatnia gonitwa, ostatnie „do zobaczenia". Gasną kolorowe światła na pulpicie

(Dokończenie na str. 5)

KTO POWINIEN BYĆ KIEROWNIKIEM? JAK SZKOLIĆ KIEROWNIKÓW? JAKA JEST RECEPTA NA DOBREGO ORGANIZATORA PRODUKCJI? Na pytania te nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie. Naukowcy i praktycy są jednak zgodni, że największe rezerwy wydajności pracy kryją się w umiejętnościach kadr kierowniczych. Powszechnie dziś panuje na świecie pogląd, iż bez posiadania wysokiej jakości grupy kierowników nie może być mowy o sprawnym funkcjonowaniu gospodarki narodowej. Od ich kwalifikacji, umiejętności podejmowania decyzji z jednoczesnym przewidywaniem skutków, od ich sposobu organizowania pracy i zarządzania – w dużym stopniu zależy osiąganie postawionych do realizacji zadań gospodarczych, a nawet politycznych.

UCZSIĘ KIEROWNIKU

Nie ma w Polsce dokładnych danych statystycznych, ale z opublikowanego w **„Tygodniku Demokratycznym"** przez prof. dr **Kazimierza Secomskiego** artykułu **„Intensywny rozwój gospodarczy, a rewolucja naukowo-techniczna"** wynika, że w latach 1961—70 z powodu wzrostu wydajności pracy w przemyśle uzyskano poważne zwiększenie produkcji. Było to możliwe przede wszystkim dzięki znacznym nakładom na techniczne wyposażenie pracy. Tylko 26 proc. (1/4), wydajności pracy jest wynikiem postępu techniczno-organizacyjnego. Świadczy to o tym, że postęp organizacyjny nie nadążał za technologiczno-technicznym, by więc usprawnić system zarządzania i organizacji konieczne jest m. in. szybkie opracowanie metod szkolenia naszych kierowników. **Na szkolenie to nie powinniśmy szczędzić pieniędzy, są to przecież w końcowym efekcie wydatki na produkcję.**

WZORY „MADE IN USA"

W wielu krajach wysoko kwalifikowani kierownicy są cenieni nie mniej niż fizycy jądrowi. Powszechna jest też troska o szybkie szkolenie kadry takich kierowników.

W USA, na przykład, problem kadr kierowniczych urósł tak dalece, że cały byt kapitalizmu uzależnia się od postawy i kwalifikacji menedżerów. W sprawnym kierowaniu wielkimi koncernami widzi się tam bowiem decydującą jedyną szansę dla kapitalizmu w starciu z socjalistyczną konkurencją na rynkach światowych, a w dalszej konsekwencji również i w rozwoju stosunków społeczno-politycznych. „Jeśli gospodarka amerykańska — pisze w jednym ze swych dzieł wybitny na Zachodzie znawca zagadnień kierownictwa, L. P. Urwick — wytworzy w najbliższym półwieczu rezerwuar sił kierowniczych, zarówno dostatecznie licznych, jak i pod względem kwalifikacji odpowiadających wymaganiom współczesnym, to demokracja (rzecz jasna w rozumieniu amerykańskim — przyp. autorów) ostanie się. Jeśli się jednak to jej nie uda, koło historii potoczy się wstecz — być może o tysiąc lat".

Usiłuje się też część kadry kierowniczej „eksportować" za granicę. Przede wszystkim do krajów rozwijających się, aby zapobiec wzrastaniu tam wpływów państw obozu socjalistycznego. Przyjęła się bowiem w USA — a jej skuteczność została potwierdzona w praktyce — teoria J. Fayerweathera że „amerykański człowiek interesów w krajach zamorskich jest poważną bronią w zagranicznych stosunkach Stanów Zjednoczonych".

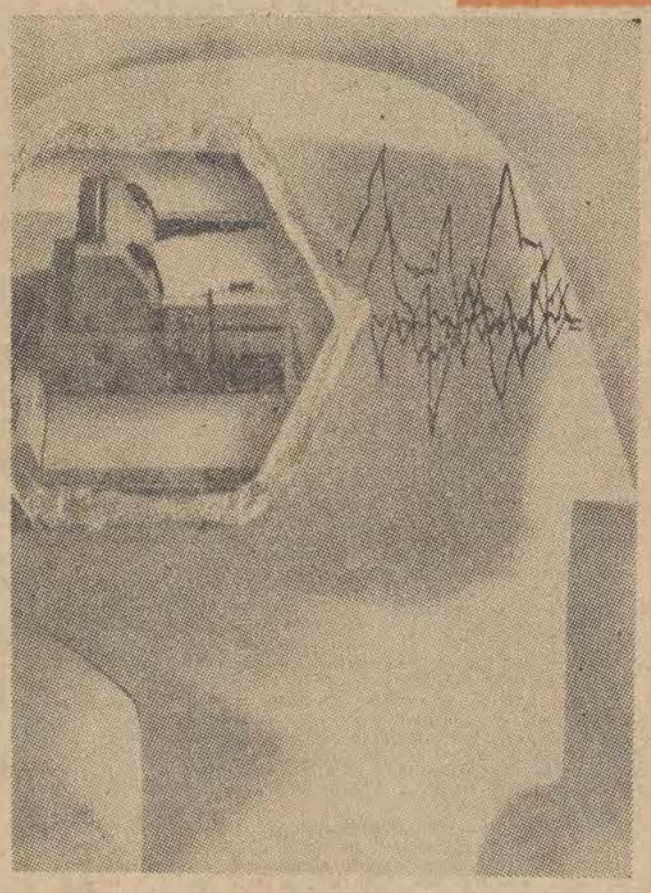

Głosi się — dla celów dywersyjno - propagandowych — teorie, według których w najbardziej rozwiniętych krajach Zachodu nie można mówić o istnieniu kapitalizmu. Rzekomo władza ekonomiczna i polityczna wysunęła się tam z rąk kapitalistów i przeszła w ręce intelektualistów, w imieniu których w praktyce sprawują ją menedżerowie, działający w oparciu o „obiektywne potrzeby społeczne". Kapitalistom wypłaca się jedynie procenty od kapitałów. Ten jakby nowy ustrój powstał podobno w wyniku „rewolucji kierowników"

Na specjalne szkolenie kierowników łoży się w Stanach od kilkunastu lat wielomilionowe kwoty niezależnie od postępującego doskonalenia kadr fachowych. Powstały nie tylko w USA, ale i w Europie zachodniej, liczne ośrodki tego rodzaju szkolenia. Wypracowano nowe, niekiedy zaskakujące w swojej prostocie i równoczesnej efektywności, metody szkoleniowe.

PARAWAN IDEOLOGICZNEJ DYWERSJI

W krajach socjalistycznych kwestia doskonalenia kadr kierowniczych nie ma zapewne tak dramatycznego wydźwięku, być, albo nie być'. Jednakże umiejętne kierownictwo stanowi ważny czynnik przyśpieszenia ostatecznego zwycięstwa naszego ustroju. W poważnym stopniu decyduje również o kolejności miejsca w szeregu rozwojowym krajów socjalistycznych.

Poglądy takie znalazły pełne odzwierciedlenie w materiałach i uchwałach II i IV Plenum KC PZPR które m. in. wskazują na konieczność reedukacji naszej kadry kierowniczej. Nadają także adaptacji wzorów zagranicznych nową aktualność. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że bezkrytyczne przenoszenie na nasz grunt obcych wzorów i postulatów, a szczególnie doświadczeń zachodnich, do dziedziny organizacji i kierownictwa — może być przyczyną popełnienia poważnych błędów.

Zwrócenie uwagi na istnienie takiego niebezpieczeństwa posiada pierwszorzędne znaczenie nie tylko z punktu widzenia poprawności badawczej i celowości organizacyjnej. Przenoszenie bowiem pozornie obiektywnych i czysto technicznych, jakoby pozaustrojowych ustaleń z nauki burżuazyjnej do socjalistycznej, stanowi często parawan, za którym dywersja ideologiczna planowo, umiejętnie i z ogromnym nakładem kosztów przemyca „pomysły" dla naszego systemu społeczno - ekonomicznego szkodliwe, choć z reguły ubrane w sugestywną i społecznie postępową frazeologię.

Są przede wszystkim trzy zagadnienia, które łatwo mogą wprowadzić w błąd i zmylić co do istoty burżuazyjnego systemu kierownictwa — menedżeryzmu:

- *Wspomniana już teoria o „rewolucji kierowników",*
- *Głoszone w tamtejszej literaturze poglądy, że dziś celem działalności przedsiębiorstwa kapitalistycznego jest nie zysk, lecz efektywność (maksymalny przychód), związana z zaspokojeniem potrzeb społecznych. Zysk natomiast jest jedynie warunkiem do osiągnięcia tych słusznych celów społecznych*
- *Idea wzajemnej współpracy, która głosi, że w imię tego podstawowego społecznego interesu i dobra muszą się układać poprawnie wzajemne stosunki kierownictwa zakładu – załoga. Głosząc tego rodzaju hasło burżuazyjni teoretycy nauki o kierownictwie mają na celu osłabienie walki klasowej i ideowe rozbrojenie robotników.*

OD TEORII — DO PRAKTYKI

Powinniśmy więc wypracować własne metody szkolenia kierowników korzystając jednocześnie przede wszystkim z doświadczeń państw o podobnym naszemu ustroju. Szczególnie warto jest korzystać z bogatych już doświadczeń radzieckich NRD i Węgier. Kraje te opracowały w tym zakresie bardzo atrakcyjne i skuteczne programy.

I tak na przykład u naszych zachodnich sąsiadów nawet ministrowie muszą obecnie przechodzić kilkumiesięczne szkolenie z zakresu organizacji pracy i produkcji oraz zarządzania. A jak daleko w NRD poszła troska o prawidłowy dobór kadry kierowniczej i właściwe jej przygotowanie świadczyć może fakt, że już w tamtejszych przedszkolach uczy się dzieci wyboru prawidłowej decyzji i szybkiego jej podejmowania. Oczywiście, na bardzo prostych przykładach i m. in. przy pomocy różnokolorowych, atrakcyjnie wydanych książeczek lub zabawek.

Całością szkolenia kierowników dyryguje i prowadzi badania w zakresie nauki o kierownictwie Instytut Zarządzania Gospodarką przy KC SED. Placówki o podobnym charakterze istnieją także w ZSRR, na Węgrzech i w CSRS.

Naukowcy i praktycy radzieccy, niemieccy i węgierscy starają się maksymalnie wykorzystywać obce doświadczenia. Dlaczego więc i my nie mamy pójść ich śladem? Tym bardziej, że w Polsce nie ma bogatych tradycji szkoleń kierowniczych. Przed wojną niemal wszystkie kluczowe stanowiska w przemyśle zajmowali menedżerowie cudzoziemcy, zaś w pierwszych latach budownictwa socjalistycznego nie

Czytaj także na str. 4

WYSTARCZY MINĄĆ MOST NA OLZIE W CIESZYNIE, BY ZNALEŹĆ SIĘ W MIEŚCIE, KTÓRE CHOĆ NAZYWA SIĘ TAK SAMO, JEST JEDNAK INNYM MIASTEM. TO WŁAŚNIE TU, W CZESKIM CIESZYNIE, NAJCZĘŚCIEJ SŁYSZY SIĘ JĘZYK POLSKI. TU NAD SKLEPAMI WISZĄ CZESKIE I POLSKIE NAPISY. TU ZNAJDUJE SIĘ POLSKA KSIĘGARNIA I POLSKI TEATR. PO LEWEJ I PRAWEJ STRONIE GŁÓWNEJ DROGI, WIODĄCEJ OD GRANICY PAŃSTWOWEJ DO STOLICY CZECHOSŁOWACJI ROZCIĄGAJĄ SIĘ WSIE, W KTÓRYCH MÓWI SIĘ PO POLSKU. Z KTÓRYCH DZIECI CHODZĄ DO POLSKICH SZKÓŁ.

PO DRUGIEJ STRONIE OLZY

Korespondencja własna z CSRS

Polacy w Czechosłowacji mieszkają od bardzo dawna i w tej chwili jest ich około 100 tys. Stanowią oni około 1 procent całej ludności państwa, plasując się na piątym miejscu wśród narodowości zamieszkujących ten kraj. Niemal wszyscy mieszkają w tak zwanym okręgu północnomorawskim, liczącym ogółem około 1.640 tys. ludzi.

To właśnie w stolicy tego okręgu, w Morawskiej Ostrawie wychodzi polska gazeta „Głos Ludu", która, jak wiele gazet polonijnych na świecie, jest autentycznym polskim organem odzwierciedlającym wszystko co polskie w małym polonijnym ośrodku w CSRS.

Niewielki „IŁ-14" od kilku minut leciał nad wielkimi, zaoranymi połaciami ziemi. Dawno minął granice pięknego Brna i wziął kurs na południowy zachód. Po trzydziestu minutach zatoczył wielkie koło i siadł na wielkim lotnisku pod Ostrawą. Jeszcze tylko kilkanaście kilometrów jazdy autobusem i oto centrum czarnego zagłębia Czechosłowacji.

Miasto w odświętnej szacie. 30 kwietnia obchodziło 25 rocznicę swego wyzwolenia spod okupacji. Na uroczystość przybył tu prezydent Ludvik Svoboda, a także marszałek ZSRR Jeromienko, który dowodził operacją ostrawską. Warto tu dodać, że w wojskach IV Frontu Ukraińskiego, które wyzwalały miasto, walczył w stopniu gen. majora Leonid Breżniew.

Mimo że w mieście panuje upał, jednak widać tu duży ruch. Kursują samochody z młodzieżą odzianą w polskie stroje ludowe. Kierujemy się za rozśpiewanym korowodem. Wszyscy ciągną w tę samą stronę. Przez Cieszyn do Jabłonkowa. Odbywają się tu bowiem Dni Folkloru. W pięknym domu kultury ma miejsce rewia zespołów regionalnych ze Śląska Cieszyńskiego. W tamtejszej czytelni otwarto wystawę poświęconą zbieraczowi zabytków folkloru Karolowi Piegzie, tam też obradują folkloryści, którym przewodzi mgr Eugeniusz Jaworski.

* * *

Przyjaciele mieszkający w Ostrawie, Karwinie i Cieszynie opowiadają mi wiele interesujących rzeczy o tutejszych Polakach. Oto np. jeden z najbardziej znanych wśród Polonii człowiek — Gabriel Jurczak objął niedawno funkcję przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Karwinie.

Właśnie z osobą Gabriela Jurczaka wiąże się wiele historii Polaków w CSRS. Karwina zna go jeszcze z okresu międzywojennego, kiedy działał w stowarzyszeniach sportowych i w Stowarzyszeniu do spraw Kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Potem był przywódcą ruchu oporu i organizatorem KPCz w powiecie karwińskim. Janka-Ryszarda, jego żona, także członek ruchu oporu, do dnia dzisiejszego jest działaczką polonijną. Małżonkowie Jurczakowie zdali swój egzamin — jak powiadają ich znajomi — zarówno w pracy w konspiracji jak później w okresie do stycznia 1968 roku a także i w najtrudniejszym okresie lat 1968 i 1969. Dziś w dowód uznania dla ich internacjonalistycznych przekonań, Ryszarda została członkiem Rady Redakcyjnej „Głosu Ludu", zaś jej mąż przewodniczącym Prez. PRN.

Polacy w Czechosłowacji nie są oderwani od bieżących spraw. Tak jak Czesi, żyją oni wszystkimi wydarzeniami czechosłowackiej codzienności. Oto np. „Głos Ludu" z dnia 25 kwietnia donosi: „Kierownictwo naszej partii przywiązuje stale wielkie znaczenie do odbywającej się obecnie kampanii rozmów i wymiany legitymacji członkowskich" Owe rozmowy prowadzone są także z Polakami, którzy również są członkami KPCz. Przecież właśnie w Hucie im. K. Gottwalda w Ostrawie czy w kopalniach Starego Bogumina, w fabrykach odzieżowych Karwiny, czy w gospodarstwach rolnych Frydka-Mistka, a także w administracji, handlu, w kolejnictwie i szkolnictwie

(Dalszy ciąg na str. 4)

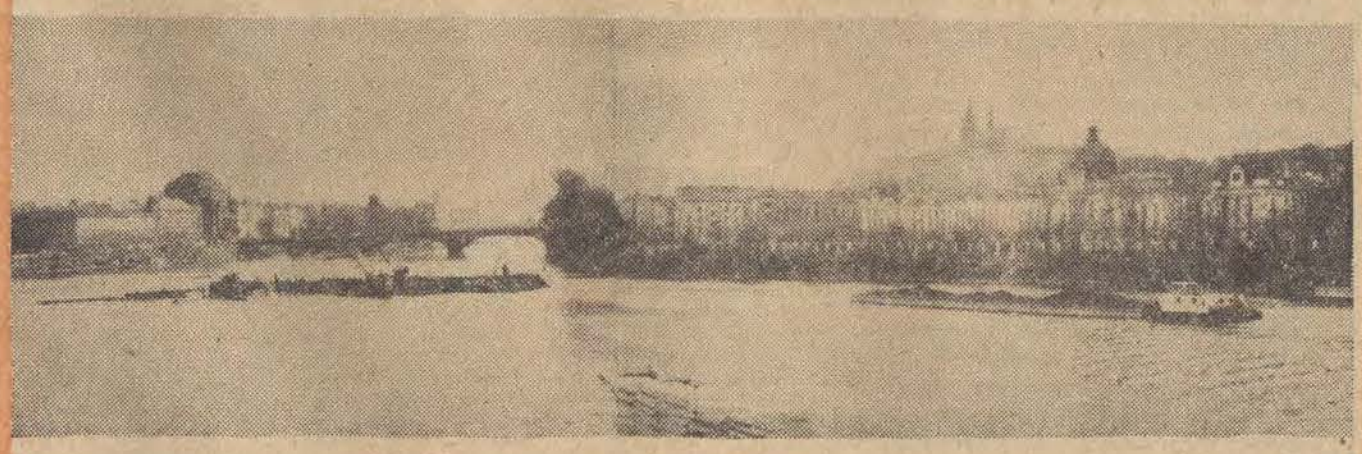

Nad panorama Pragi

UCZĘ SIĘ KIEROWNIKU

(Dokończenie ze str. 3)

było czasu i środków na szkolenia, a kadra siłą rzeczy powstawała w sposób improwizowany.

O tym, że sytuacja uległa już zmianie na lepsze świadczyć mogą choćby kursy organizowane przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych.

Przed kilkoma tygodniami zainaugurowano kurs dla dyrektorów departamentów, zjednoczeń, kombinatów i kadry partyjnej, zajmującej się problemami ekonomicznymi. Pomyślano też o szkoleniu przyszłych, ewentualnych dyrektorów.

Wymagania stawiane kandydatom na taki kurs były bardzo ostre. Jak podało „Życie Warszawy" brano pod uwagę tylko osoby które nie przekroczyły 35 roku życia, po studiach wyższych, zajmujące przez kilka lat niższe stanowiska kierownicze. Przeanalizowano również dokładnie ankiety biograficzne kandydatów, których było 500. Do drugiego etapu dopuszczono już tylko 120, zaś po kilkudniowych zajęciach w niewielkich grupach (program zajęć obejmował wypełnianie testów psychologicznych, tzw. gry kierownicze, dyskusje itp.) do ostatniego etapu „doszło" — 34 najzdolniejszych. Oni właśnie szkolić się będą na przyszłych „kapitanów" naszego przemysłu i administracji.

Warto nadmienić, że kierowników i dyrektorów szkolą poza tym niektóre nasze politechniki, a na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym UŁ już w przyszłym roku akademickim powstanie kierunek organizacji i zarządzania. Absolwenci studium magisterskiego otrzymywać będą tytuł magistra nauk organizacji i zarządzania, studium zawodowego zaś — organizatora dyplomowanego.

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego i WSE w Katowicach wyszły także naprzeciw już aktualnym potrzebom przemysłu i uruchamiają podyplomowe studia organizacji i zarządzania. Ich zadaniem będzie doszkalanie istniejącej kadry kierowniczej.

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Mimo niewątpliwych osiągnięć, a nawet sukcesów w szkoleniu naszej kadry kierowniczej mamy jeszcze sporo do zrobienia. Rozwijając to szkolenie powinniśmy mieć zawsze na uwadze istnienie dwóch rodzajów kierownictwa — **FACHOWEGO i OGÓLNEGO**, czyli administratorsko-organizacyjnego. I właśnie tylko to drugie winno być przedmiotem szkolenia, o którym w tym artykule piszemy. Obejmuje ono swym pojęciem treść pracy naczelnego dyrektora, który jest kierownikiem całości przedsiębiorstwa i podejmuje decyzje przy udziale nie samodzielnych i podległych mu kierowników działów fachowych. Taki kierownik-organizator bierze w swych decyzjach pod uwagę propozycje fachowców, z których każdy ze swego punktu widzenia przedstawia projekt lub fragment projektu optymalnego rozwiązania. A trzeba pamiętać, że rozwiązanie choćby najefektywniejsze technologicznie nie zawsze jest najtrafniejsze pod względem ekonomicznym, a jedno i drugie najlepsze ze względów prawnych. Kierownik - organizator wyciąga więc z przedstawionych sobie opinii fachowców własne wnioski, stojące często w sprzeczności z wnioskami poszczególnych projektodawców. Jego horyzont najlepszego rozwiązania jest bowiem szerszy: obejmuje nie jeden aspekt fachowy, ale wszystkie zagadnienia.

Trzeba też zarzucić — istniejący, niestety, u nas jeszcze niekiedy — pogląd, że kierownictwo jest to swoistego rodzaju przywództwo, wrodzona cecha poszczególnych osobników. Doświadczenia współczesnej nauki o kierownictwie wykazały niezbicie, że sprawnego kierowania i organizowania trzeba się nauczyć bądź to w drodze praktyki, bądź na specjalistycznych kursach.

Oczywiście sposób nauczania zarządzania i organizacji poprzez powoływanie kursów jest znacznie szybszy i lepszy. **W tym miejscu nasuwa się jednak uwaga, że szkoleniem kierowników nie powinny się zajmować wyższe uczelnie w ramach swojego programu studiów magisterskich, jak to się projektuje, lecz specjalnie powołane w tym celu placówki co ma miejsce w ZSRR, NRD i na Węgrzech. Bowiem szkolenie kierownicze jest z natury swojej dopiero pouniwersyteckie, wspólne dla wyselekcjonowanej już w praktyce najlepszej kadry inżynierów, ekonomistów, prawników itp.**

Jest ono jednocześnie szkoleniem branżowym. Trudno byłoby np. szkolić w Warszawie dyrektorów naczelnych wielkich śląskich hut i kopalń. Po prostu brak jest w stolicy praktyków - wykładowców w tym zakresie. Co oczywiście nie wyklucza centralnej koordynacji szkolenia kierowniczego. Taka koordynacja powinna właśnie jak najszybciej mieć miejsce. Uniknięto by wtedy improwizacji, niepotrzebnych wydatków, mnogości kursów, które niezbyt wiele wnoszą nowego do praktyki kierowników, a przede wszystkim efekty szkolenia byłyby znacznie widoczniejsze. Przejęcie przez Centralny Ośrodek Szkolenia Kadr Kierowniczych w Warszawie organizacji wszystkich kursów nie wydaje się jednak słuszne z wyżej wymienionego powodu. Należałoby raczej powołać do życia Branżowe Instytuty Nauczania Zarządzania Gospodarką.

Powinny one powstać przede wszystkim w siedzibach wielkich okręgów przemysłowych — w Warszawie, Katowicach i Łodzi, gdzie wysoko kwalifikowane kadry kierownicze są szczególnie potrzebne.

Jeżeli natomiast chodzi o metody szkolenia, to muszą one być tak opracowane, aby dzięki nim słuchacz kursów kierowniczych nabył w krótkim czasie taką sumę wiadomości praktycznych, które w zakładzie pracy mógłby posiąść po wielu latach. Warta jest przede wszystkim uwagi — zdała ona egzamin tak na Zachodzie jak i w innych krajach socjalistycznych — **TZW. METODĄ PRZYKŁADÓW.** Ona to właśnie pozwala skrócić w kapitalny sposób drogę uciążliwego zdobywania praktycznych umiejętności kierowniczych.

SŁOWO O METODACH

Kandydat na kierownika podczas szkolenia otrzymuje do rozwiązania przykłady z cudzych doświadczeń, które już miały miejsce. Zwolennicy tej metody wychodzą z założenia, że kandydat, który przerobił 500 przykładów, praktycznie zetknął się z niemal wszystkimi możliwymi sytuacjami jakie go mogą oczekiwać, kiedy będzie pełnił funkcję kierownika

Rzecz jasna niełatwo jest opracować takie przykłady. Trzeba posiadać ogromne doświadczenie w zakresie zjawisk gospodarczych, zachodzących nawet na szczeblu największych przedsiębiorstw, a także umiejętności nowoczesnej pedagogiki. Nic więc dziwnego, że opracowanie tylko jednego przykładu kosztuje w USA około 500 dolarów.

U nas nie można w takim wypadku posłużyć się żadnym gotowym wzorem, opracowanym na Zachodzie, z uwagi na istniejące różnice społeczno-ekonomiczne i inną strukturę organizacyjną przedsiębiorstw. Konieczne jest więc dokonanie niełatwej pracy wstępnej. Składać się na nią musi:

- *Opracowanie opartego na obserwacjach doświadczonych praktyków systemu informacji o typowych zadaniach, jakie stają periodycznie przed naczelnym kierownictwem przedsiębiorstw i zjednoczeń danego typu.*
- *Zbieranie, selekcjonowanie i opracowywanie konkretnych przykładów, jakie w zakresie wspomnianych wyżej typowych zadań należałoby w toku szkolenia przerobić.*
- *Przygotowanie dla każdego kursu specjalnie dobranego grona wykładowców, a raczej demonstratorów konkretnych przykładów mających duże doświadczenie i efektywnie czynnych na odpowiedzialnych stanowiskach w przemyśle i administracji. Wielokrotnie bowiem wybitnych praktyków nie są w stanie w szkoleniu kierowników zastąpić nawet najbardziej kwalifikowani pracownicy wyższych uczelni. Ci ostatni reprezentują, z natury rzeczy, zbyt jednostronny, zamknięty w jednej specjalności, punkt widzenia. Jest on zbyt wąski w stosunku do problematyki kierownictwa administratorsko-organizacyjnego Trzeba by więc postulować bardziej ścisłe łączenie pracy naukowo-dydaktycznej z praktyczną pracą w przedsiębiorstwie. Doświadczeni praktycy mogliby odegrać bardzo poważną, a może nawet decydującą rolę w szkoleniu swych następców. Konieczne też jest aby przeszkoleni metodą przykładów kierownicy zapraszani byli co najmniej raz na dwa lata na krótkoterminowe zajęcia uwzględniające najnowsze zasady zarządzania i organizacji oraz aktualne informacje ekonomiczno-prawno-polityczne.*

* * *

Głosząc u nas i praktycznie realizując hasło „UCZ SIĘ KIEROWNIKU" trzeba też pamiętać, że szkolenie kierownicze musi uwzględniać nie tylko aspekt organizacyjno-wynikowy pracy kierownika. Powinno przyczyniać się także do usprawnienia funkcjonowania w sposób harmonijny wszystkich trybów społecznego mechanizmu socjalistycznego przedsiębiorstwa, na który składają się: dyrekcja, organizacja partyjna, związek zawodowy, samorząd robotniczy oraz wszyscy członkowie załogi wspólnie i każdy z osobna.

ZYGMUNT IZDEBSKI i MAREK REGEL

Człowiek z probówki

NIEDAWNO PRZED KAMERAMI TELEWIZJI BRYTYJSKIEJ ZAPREZENTOWAŁA SIĘ 35-LETNIA KOBIETA, KTÓRA POWIEDZIAŁA O WYKONANYM NA NIEJ EKSPERYMENCIE PRZENIESIENIA DO MACICY ZAPŁODNIONEGO JAJA. EKSPERYMENT PODJĘTO NA JEJ WŁASNĄ PROŚBĘ: TA KOBIETA NIE MOGŁA POCZĄĆ DZIECKA W SPOSÓB NORMALNY, NA SKUTEK WADY ORGANICZNEJ. ZABIEGU DOKONALI GINEKOLOG PATRYK STEPTOE ZE SZPITALA OLDHAM W LONDYNIE I FIZJOLOG Z UNIWERSYTETU W CAMBRIDGE, DR ROBERT G. EDWARDS, PROWADZĄCY OD DŁUŻSZEGO CZASU DOŚWIADCZENIA NAD SZTUCZNYM ZAPŁODNIENIEM.

Jaki będzie wynik eksperymentu, o tym dowiemy się po upływie przewidzianego przez naturę czasu. Na razie zaś rozgorzała w świecie dyskusja natury moralno-prawnejnej.

W grę wchodzi tu inny jeszcze problem, nie istniejący przez kilkadziesiąt wieków ludzkiej historii, powstały dopiero w wyniku zbrodniczych praktyk hitleryzmu: w III Rzeszy stworzono, głównie spośród SS-manów, kadrę zdrowych byków o dobrych cechach fizycznych i pobranym od nich nasieniem inseminowano młode kobiety, których mężowie polegli na froncie albo dostali się do niewoli. Chciano w ten sposób hodować rasę panów... Z tych to względów projekt nowego kodeksu karnego NRF wyraźnie postanawia, że dopuszczalna jest sztuczna inseminacja tylko nasieniem męża — i tylko za zgodą obu małżonków.

Do prowadzonej w świecie dyskusji włączyli się również prawnicy polscy. W czasopiśmie „SŁUŻBA ZDROWIA" ukazał się artykuł prof. dr **Tadeusza Cypriana** i doc. dr **Józefa Radzieckiego** z Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, traktujący to zagadnienie w świetle obowiązujących u nas przepisów. **Z obszernych wywodów autorów wynika, że u nas zabieg byłby dopuszczalny przy spełnieniu pewnych warunków: zgoda obu małżonków, udzielona w formie pisemnej; celem zabiegu ma być zapłodnienie kobiety, nie mogącej być zapłodnioną w sposób normalny; zabieg rokuje nadzieję skuteczności (w eksperymentach na zwierzętach przy tego rodzaju zabiegach uzyskano wyniki pozytywne); zabieg musi być wykonany zgodnie z zasadami nauki i wiedzy medycznej na danym etapie rozwoju; zabieg ma charakter eksperymentalno - leczniczy i małżonkowie powinni być poinformowani o jego eksperymentalnym charakterze.**

Sprawą ewentualnej zamiany nasienia w polskim kodeksie karnym nie jest uwzględniona (po prostu kodeks nie zajmuje się tym problemem, gdyż dotychczas nie było u nas takiej potrzeby). Autorzy proponują dodatkowe ustawowe uregulowanie istniejących w tej materii wątpliwości.

W DNIACH 3 I 4 MAJA WE WROCŁAWIU ODBYWAŁY SIĘ ZORGANIZOWANE PRZEZ EPISKOPAT KOŚCIELNE UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANE Z 25-LECIEM POWROTU KOŚCIOŁA NA ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE. WYPOWIEDZIANO TAM WIELE WAŻKICH SŁÓW O NASZEJ PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI. MÓWIONO O DZIEJOWEJ SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓRA SPRAWIŁA, ŻE ODZYSKALIŚMY SWOJĄ OJCOWIZNĘ. MÓWIONO O STRASZLIWYCH DOŚWIADCZENIACH, JAKIE NARÓD PRZESZEDŁ W LATACH HITLEROWSKIEJ OKUPACJI. Z DUMĄ WSPOMINANO DOROBEK NARODU I KOŚCIOŁA NA ZIEMIACH ZACHODNICH, PRZYWRÓCENIE ICH ŻYCIU, DZISIEJSZY ROZKWIT. JEST RZECZĄ ZROZUMIAŁĄ, ŻE SKUPIONO SIĘ NA ROLI KOŚCIOŁA W OSTATNIM ĆWIERĆWIECZU. PODNOSZONO JEGO INTEGRACYJNĄ ROLĘ W DZIELE SCALANIA TYCH ZIEM Z MACIERZĄ I JEDNOCZENIA PRZYBYŁYCH Z RÓŻNYCH ZAKĄTKÓW TU LUDZI.

O czym biskupi zapomnieli

Nikt tej roli ani pracy duchowieństwa przybyłego nad Odrę, Nysę i Bałtyk tuż po zakończeniu działań wojennych nie zamierza negować ani pomniejszać. Należy ona do wspólnego dorobku narodu.

Z naciskiem podkreślono nieodwracalnie polski charakter naszych Ziem Zachodnich. Biskupi podnosili potrzebę ostatecznego uregulowania statusu prawnego diecezji polskich na tych obszarach, wciąż traktowanych przez Watykan jako tymczasowe, wciąż z nie dostosowanymi do terytorium Rzeczypospolitej granicami. Wskazywano też — co trzeba zrozumieć — na występujące w związku z tym trudności w pracy.

Były jednak wątki, były treści raz po raz powtarzane, z którymi trudno się zgodzić. W kilku wystąpieniach z uporem mówiono o rzekomych zasługach Piusa XII w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Słyszało się o jego roli, o tym, że „zrozumiał potrzeby tych polskich ziem", że osobiście udzielił pełnomocnictw kardynałowi Hlondowi na tworzenie polskiej organizacji kościelnej. Wyczuwało się w tym uporczywe dążenie do wybielenia postaci Piusa XII, przedstawienia go jako przyjaciela Polaków itp.

Byli różni papieże, tacy, których nasz naród może wspominać bez urazy, czy nawet — Jana XXIII — z sympatią, i tacy, którzy swoją postawą wobec Polski zasłużyli na ocenę negatywną. Pius XII gorzko jednak wpisał się w pamięć naszego narodu od samego początku wojny. W 1945 r. istotnie udzielił kard. Hlondowi specjalnych uprawnień, ale dotyczyły one nie tylko powołania administratorów apostolskich, zresztą tymczasowych, na Ziemiach Zachodnich. Papież jako głowa kościoła musiał przecież pomyśleć o milionach katolików, osiedlających się tam — cóż by to był za papież, gdyby nie dbał o głoszenie zasad wiary wśród wiernych. Godząc się na wprowadzenie na Ziemie Zachodnie i Północne polskiej hierarchii kościelnej nigdy nie traktował tych ziem jako polskich, o czym każdy może się naocznie przekonać wziąwszy do ręki papieski rocznik „Annuario Pontificio" — począwszy od 1946 r. Diecezje na Ziemiach Zachodnich były zawsze i są tam nadal traktowane jako terytorium Niemiec.

Ale najdobitniej określił swoją postawę w liście do episkopatu niemieckiego z 1 marca 1948 r. Jeśli dziś słyszy się głosy o jego „zasługach" dla polskiego kościoła na Ziemiach Zachodnich, o jego „zrozumieniu dla potrzeb kościoła", wydaje się rzeczą konieczną przypomnieć choćby fragmenty tego niesłychanego dokumentu. Mówiąc o ludności niemieckiej, zamieszkującej przedtem nasze obecne Ziemie Zachodnie, z której większość opuściła je na rozkaz hitlerowców przed nacierającymi wojskami radzieckimi, a pozostała część została przesiedlona na mocy prawnej decyzji wielkich mocarstw, Pius XII pisał: „Na szczególne względy będą zawsze zasługiwać uchodźcy ze Wschodu, którzy ze swej ojczyzny na Wschodzie przymusowo i z wywłaszczeniem bez odszkodowania usunięci i do niemieckich stref przeprowadzeni zostali. Kiedy o nich mówimy, to nie zajmuje nas tak dalece punkt prawny, gospodarczy i polityczny tego niebywałego w historii dziejów Europy wydarzenia. O tych punktach widzenia rozsądzi historia i obawiamy się, że rozsądzi surowo. (...). Czy jednak wolno było 12 milionów ludzi z domów swych wypędzić i nędzy oddać, czy ofiarami tego odwetu nie są w przeważającej większości ludzie, którzy w wypadkach i złych czynach udziału nie brali i nie mieli na nie wpływu? I czy te posunięcia były politycznie rozsądne i gospodarczo odpowiedzialne, kiedy się na nie patrzy z punktu widzenia potrzeb narodu niemieckiego, a co za tym idzie, dobrobytu całej Europy? Czy jest się dalekim od prawdy, gdy się pragnie i ma się nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogą się spokojnie porozumieć i to, co się stało, odrobić, o ile się da jeszcze odrobić?". Kwestionując otwarcie powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk Pius XII świadomie fałszuje historyczne fakty. Na naszych odzyskanych ziemiach pozostało 2 mln Niemców. 10 mln Niemców zostało w straszliwych warunkach ewakuowanych na rozkaz hitlerowców. To jest niezbita prawda.

Pius XII pozostał „il papa tedesco" — „papieżem niemieckim". Jego głos był bezpośrednim wyzwaniem dla wzniecenia odwetowego i rewizjonistycznego ruchu w Niemczech zachodnich. Postulował ustąpienie Polaków z Ziem Zachodnich, miał nadzieję na „odrobienie" historii, która dokonała się w maju 1945 r. Niczego na szczęście dla nas i narodów Europy nie dało się „odrobić", dlatego biskupi polscy mogli radośnie święcić 25-lecie swej pracy nad Odrą i Nysą właśnie we Wrocławiu. We Wrocławiu...

We wspomnianym liście Pius XII z rozrzewnieniem wspomina pobyt w tym mieście w 1926 r. i pisze: „Tylko z bólem możemy teraz ten dzień wspominać w świetle straszliwych wypadków, które potem ludność wschodnich Niemiec nawiedziły".

Dziś nie godziło się chyba wspominać o tym papieżu w tym mieście.

Zastanawiająco mało mówiono natomiast we Wrocławiu o Janie XXIII, którego pomnik, wzniesiony wysiłkiem polskich katolików, stoi niedaleko archikatedry, miejsca jubileuszowych uroczystości. O papieżu, który wymienił Wrocław leżący „na polskich ziemiach zachodnich po wiekach odzyskanych"...

I te są prawdy, o których należy pamiętać również przy okazji kościelnych uroczystości 25-lecia powrotu nad Odrę, Nysę i Bałtyk.

WŁODZIMIERZ WANAT

Po drugiej stronie Olzy

(Dokończenie ze str. 3)

pracują Polacy. Są oni robotnikami, inżynierami, urzędnikami, są także członkami KPCz. Podlegają więc tym samym prawom co wszyscy obywatele CSRS, mają oni takie same obowiązki.

Nic też dziwnego, że gdy rozmawiałem z tamtejszymi Polakami, często wracaliśmy do spraw partyjnych rozmów i wymiany legitymacji, tak samo często jak podczas rozmów z Czechami. Wszyscy dziś w CSRS wiedzą, iż każdy musi zdać sprawę ze swojej działalności w minionym, dwuletnim okresie. Oczywiście są to dyskusje bezkompromisowe, trudne i odpowiedzialne. Niełatwo jest bowiem komisjom rozstrzygać o tym, kto jest oportunistą, kto tylko zwykłym karierowiczem, a kto zdeklarowanym wrogiem socjalizmu. A przecież jednak muszą o tym rozstrzygać. Oczywiście pomagają tu bardzo głosy robotników, a jeśli wśród tych robotników są Polacy, to i ich głosy się liczą.

Powiedzieli mi czechosłowaccy Polacy, iż niedawno w Ostrawie odbyło się posiedzenie Okręgowej Rady Narodowej, na którym powołana została komisja narodowościowa, której przewodniczącym został właśnie Polak dr E. Mistecki, a członkami są m. in. inż. J. Foltyn, T. Chrząszcz, W. Snopek i dr K. Adamik. Zapowiedziano, że podobne komisje powstaną w powiatach narodowościowo mieszanych. Dlatego też przypuszczać należy, iż reprezentanci Polaków znajdą się w komisjach przy powiatowych radach narodowych w Karwinie, gdzie mieszka 35 tys. Polaków, w Frydeku-Mistku (23 tys.), w Opawie, Przerowie, Ołomuńcu, Bruntalu, Nowym Iczynie, Szumperku i w Wseczinie. Nie mówiąc już o Cieszynie, gdzie przecież prawie wszystko jest czesko-polskie.

HENRYK ZAWIRA

DOBRZE JEST

Zetknąłem się niedawno z opiniami tak symptomatycznymi dla zachowawczego stylu myślenia, że choćby przez tę ich cechę godnymi polemiki. Oto w 17 numerze „Życia Literackiego" ukazała się w stałej rubryce korespondencja z Łodzi Władysława Orłowskiego, notabene dramaturga blisko związanego z naszymi teatrami (dalej będę używał tylko jego inicjałów, aby podkreślić, że chodzi mi o poglądy, nie zaś o personę). Poświęcona jest ona obronie czegoś, co nie jest atakowane, atakuje to, co w ogóle nie istnieje, a sugeruje coś zupełnie jeszcze innego. Myśli autorskie ujęte są przy tym w tak gładką i nieprzenikliwą formę, że bardzo trudno wyłowić jest z nich podtekstowy miąższ. Wybaczą zatem Czytelnicy zabieg dość uciążliwy, ale konieczny — zbieranie tej powłoczki.

Zajmuje się W. O. życiem kulturalnym w ogóle, a teatralnym w szczególności i rąbie od razu w pierwszym zdaniu: **„W Łodzi przywykło się narzekać na sytuację w kulturze".** No cóż, początek, jak początek. Może być taki lub inny. Trudno jednak nie wyczytać z niego za pośrednictwem słowa „przywykło", że w gruncie rzeczy ci, którzy narzekają, czynią to jakby z przyzwyczajenia, nie mając poza nim innych bodźców. O tym, że się nie mylimy tak właśnie odczytując intencje autora, przekonuje nas kolejny passus: **„Bliskość Warszawy i obsesyjne przymierzanie się do niej, porównywanie aktualnego położenia ze wzmożonym życiem artystycznym i kulturalnym pierwszych lat po wojnie, wzdychanie za czasami Schillera i Dejmka — to wszystko wypacza obraz i deformuje proporcje".** Jakie mianowicie proporcje, tego W. O. nie pisze, ale wyjaśni się to nam za chwilę. Warto za to zwrócić uwagę na stare, niedzisiejsze w każdym razie obsesje, przywołane przez autora po to, aby mógł o nie pomówić prowincjuszy nie znających swego miejsca, mających bóg wie jakie ambicje, podczas gdy powinni się zadowolić tym co jest, pić letnią herbatkę, smażyć się we własnym sosie i śnić pogodne, pomagające w konsumpcji sny.

Za daleko zaszedłem w imputowaniu autorowi jego myśli? Chyba nie. W następnym zdaniu (nikt mi nie może zarzucić, że wyrywam coś z kontekstu), stoi bowiem jak byk: **„Co więcej, pewna stabilizacja na poziomie, który nie zadowala miejscowych aspiracji, bywa demonizowana".** Wynika z tego prosto (?), że „nie należy demonizować stabilizacji" (?) oraz że „aspiracje miejscowe" (to znaczy łódzkie — autor listu gustownie się od nich odseparowuje, pisząc jakby z Księżyca), powinny być według W. O. oczywiście proporcjonalnie mższe, dostosowane do „pewnego ustabilizowanego poziomu". Dlaczego? Bo niedostosowanie aspiracji do poziomu (a nie, jak byśmy chcieli — poziomu do aspiracji) rodzi wszelkie zło.

Jakie zło? Ano, czytajmy dalej: **„I tak zrodził się u wielu mit o tym, że w Łodzi nie ma klimatu dla kultury. Klimat tworzą w dużej mierze mecenasi, a więc władze partyjne, miejskie i związkowe. Do nich kierowane są więc często żale i pretensje. Tymczasem czynnikom tym w Łodzi trudno jest stawiać zarzuty".**

No, doczytaliśmy się wreszcie. Nie o żadną kulturę chodzi W. O., lecz o „biedne" władze rzekomo molestowane o klimat. Nie wiem dlaczego W. O. chce bronić władz nie potrzebujących obrony. Muszę jednak stwierdzić, że taktyka jaką zastosował, to swego rodzaju majstersztyk. Nie dość bowiem, że wygodnie sobie ustawił władze vis a vis konsumentów sztuki, jakby zapominając o środowiskach twórczych, które coś tam w kwestiach „klimatycznych" mają do powiedzenia, nie dość, że dla swoich celów wymyślił istnienie jakichś mitycznych żalów i pretensji, to jeszcze walczy ze swoimi zmyślениami, broniąc przed nimi rzekomego klienta koniecznie chcąc być jego mecenasem. Ach, cóż to za genialny chwyt — powoływać się na nie istniejące zarzuty, aby potem móc je odpierać. Cóż to za wdzięczna rola być nie proszonym mecenasem mecenasów...

Podziwiam taktykę, czuję się jednak przy tym nieswojo. Czytam w podtekście: nie radzę narzekać, narzekanie obraca się przeciw władzom, a więc... itd. itp. Filuterne to jest, filuterne...

Pisze dalej autor listu o bezspornych osiągnięciach (budowa Teatru Wielkiego, Teatru Muzycznego, remont Teatru Jaracza i in.), aby móc wreszcie z triumfem otworzyć otwarte drzwi: **„Jeżeli więc kierować przeciw komukolwiek zarzuty z powodu nie dość wysokiego lotu łódzkiej Melpomeny, to w żadnym wypadku nie powinny być adresowane one do społecznych mecenasów".**

Tak jest. Słusznie. Tym razem nie mam nic przeciw cytowanemu poglądowi. Jest on w swej słuszności aż banalny. Ciekawiłoby mnie jednak — przeciw komu w takim razie należy zarzuty zdaniem W. O. kierować. Ale tego, niestety, on nie pisze. Nie mieści się to bowiem w przyjętej przez niego bezpiecznej konwencji. Z początkowych jednak stwierdzeń (patrz cytaty) oraz z ogólnego tonu jego wypowiedzi można wywnioskować, że zarzuty powinny być chyba adresowane do ludzi nie do końca zadowolonych z sytuacji w kulturze (winni, ponieważ im się coś nie podoba), do prowincjuszy „demonizujących pewną stabilizację na poziomie, który nie zadowala miejscowych aspiracji".

Reprezentant tego poglądu sam oczywiście nie jest prowincjuszem. On oczywiście patrzy na te wszystkie sprawy z wysoka, z punktu, którego bliżej określić się nie da. Bo choć wreszcie zdobywa się na enigmatyczne zdanie, (**„Życie teatralne miasta pozostawia istotnie wiele do życzenia"**), to jednak swoje kryteria, proporcje i punkty odniesienia zachowuje w tajemnicy. Aspiracje również. Możemy się tylko domyślać, że nie ma

JAK JEST

żadnych obsesji i nie wzdycha. Jeśli ktoś chce, może mu zazdrościć spokoju ducha.

Aby ten spokój ducha osiągnąć, wystarczy nie rozglądać się, nie porównywać, nie liczyć z faktami, nie przyjmować ich do wiadomości. **„Miejscowa gazeta** — kontynuuje W. O. — **rozpoczęła właśnie dyskusję na ten temat pod znamiennym (choć nie pozbawionym pretensjonalności) tytułem: „Przeklęta przeciętność".** To drobiazg, ale dość charakterystyczny. W całej dyskusji o łódzkich teatrach W. O. zauważył tyle tylko, że miała pretensjonalny tytuł. I drugi drobiazg — gdyby W. O. choćby chwilę dłużej zatrzymał oko na tejże dyskusji, mógłby stwierdzić, że tytuł jej brzmiał zupełnie inaczej, a mianowicie „Teatr jaki mógłby być". Czy jednak dla W. O., mającego obsesję pretensjonalności, takie drobiazgi w ogóle są istotne?

Bo zresztą, po co zaraz „Teatr jaki mógłby być". Dobrze jest jak jest...

JERZY KATARASIŃSKI

Na szlaku do Afryki Wschodniej (7)

240 MINUT

— PILOT STATION! PILOT STATION! — WOŁA „OLEŚNICA" OSCAR — LIMA — ECHO — SIERRA... LITERUJEMY STARANNIE NAZWĘ STATKU, A PO CHWILI Z GŁOŚNIKA UMIESZCZONEJ NA MOSTKU KRÓTKOFALÓWKI SŁYCHAĆ CHRAPLIWĄ, PRZERYWANĄ TRZASKAMI ODPOWIEDŹ: „SIMBA PILOT CALLING — ZROZUMIAŁEM CIĘ DOBRZE — OVER...!"

UFF... NARESZCIE! KOŃCZY SIĘ NASZ PRZYMUSOWY WIELOGODZINNY POSTÓJ NA REDZIE DAR ES SALAAM. WCZORAJ RANO PODESZLIŚMY W POBLIŻE LĄDU I MIJAJĄC LATARNIĘ NA OUTER MAKATUM BE — MAŁEJ WYSEPCE OTOCZONEJ PIERŚCIENIEM RAF — RZUCILIŚMY KOTWICĘ CZEKAJĄC NA WEJŚCIE DO PORTU. KOLEJKA STATKÓW BYŁA SPORA, ALE DZIŚ WCZESNYM RANKIEM DAR ES SALAAM GOTOWE JEST NAS PRZYJĄĆ.

Płyniemy wolniutko w poprzek szerokiej, wcinającej się głęboko w ląd zatoki, nad której brzegiem wielkim półksiężycem rozłożyło się miasto. Z rozległych nadbrzeżnych plaż zsuwają się co chwila dziesiątki łodzi, spychane na wodę przez mrowie czarnych rybaków. Za chwilę mamy je tuż u burty. Łagodna bryza wybrzusza ich wielkie brudnoszare trójkątne żagle, podnoszone na niewysokim maszcie. Zbudowane jak katamarany, z wąskim kadłubem podpartym dwoma wysuniętymi daleko w bok pływakami, wyglądają, z wysokości mostku „Oleśnicy", niczym wielkie, ślizgające się po wodzie i otaczające nas szybko, pająki...

Wkrótce ostre dzwonki ogłaszają koniec manewrów, nie podchodzimy jednak do kei tylko rzucamy kotwicę paręset metrów od brzegu. Wokół statku zaczyna się teraz żwawy taniec motorówek — są celnicy, jest agent PLO i wiadomo już, że nasz pobyt

W „porcie zbawienia"

tutaj nie potrwa długo. Zaraz też na tablicy przy trapie pojawia się napis: „Załoga na burcie — godzina 14. Wyjście w morze. Kapitan".

A niech to jasna... z trudem hamuję cisnące mi się na usta nagle i ciężkie przekleństwa. Ale jak tu nie kląć, kiedy w tej sytuacji na zwiedzanie miasta pozostają zaledwie 4 godziny, albo jeśli kto woli — 240 minut, kiedy wiadomo, że „Oleśnica" nie ma tu co robić dłużej i że każda godzina postoju statku w porcie kosztuje setki dolarów, kiedy...

...No, niechbym tak spróbował się spóźnić. Kapitański rozkaz obowiązuje wszystkich, dla pasażerów nie ma wyjątku, chyba... że chciałbym gonić „Oleśnicę" lądem do Mombasy

Na samą myśl o takiej perspektywie... czuję dreszczyk emocji. To nie byłoby w końcu takie złe — myślę — pojechałbym najpierw szlakiem podróży Henryka Sienkiewicza — na północ do Bagamoyo, a potem dalej — wzdłuż wybrzeża do granicy z Kenią i w końcu... trzeźwa myśl o szczupłości dewizowych zasobów i kapitańskich przekleństwach, jakie spadłyby wtedy na moją głowę każe mi jednak szybko nałożyć wodze fantazji.

Na razie, niecierpliwie przytupując, czekam, razem z sporą częścią załogi na motorówkę która ma nas przewieźć na ląd. Wreszcie warcząca i hałasująca niczym para Ursusów „balia z motorkiem" dobija do naszej burty. Ładujemy się z wielką wrzawą, sternik w kolorowej i wystrzępionej koszuli żwawo sięga do podsuwanej mu paczki „Carmenów", kładzie jednego papierosa za ucho, drugiego w zęby, ciągnie zamaszyście jakiś sznurek i... w parę minut później, po raz pierwszy, od czterech tygodni stawiam stopę na stałym lądzie.

Od tej pory rozpocznie się nerwowe spoglądanie na zegarek, wyścig z czasem, gonitwa po „Bandar Salaam" — „porcie zbawienia" — bo taka była pierwotna arabska nazwa tego miasta, którego budowę na miejscu niewielkiej wioski rozpoczął przed przeszło stu laty sułtan pobliskiego Zanzibaru — panujący nad tutejszym wybrzeżem i wywodzący swój ród od... królowej Saby.

Dziś ćwierćmilionowe Dar es Salaam jest stolicą niepodległej (od roku 1961) Tanganiki — kraju 120 plemion — od lat sześciu złączonego z Zanzibarem w Republikę Tanzanii, zaś nazwa miasta oznaczać ma „przystań — oazę — pokoju". Stoimy właśnie wraz z Maćkiem, czyli lekarzem okrętowym, Maciejem Żurawskim u wrót tej przystani, przed rozpoczynającą się tuż za portową bramą, wielką palmową aleją — medytując od czego zacząć nasze arcykrótkie spotkanie z Afryką. Rozwiązanie przychodzi, a właściwie podjeżdża „Fordem-Cortiną", którego wraz z kierowcą zgadza się wypożyczyć nam uczynny mister Da Costa — agent PLO w Dar es Salaam, zwany przez załogi zawijających tu polskich statków po prostu — panem Dakowskim.

Hura! Zobaczymy więc także co nieco i poza rogatkami. Na razie jesteśmy jeszcze w reprezentacyjnym śródmieściu i Bulwarem Anzania zjeżdżamy w dół w stronę oceanu, aby przejechać obok zbudowanej w stylu łączącym elementy afroarabskiej architektury oficjalnej rezydencji prezydenta Tanzanii — Juliusza Nyerere nazywanego powszechnie „Mwalimu" — co w języku swahili oznacza: nauczyciel.

Czas ucieka i nasz kierowca rzuca wóz w ostre zakręty z szybkością, która przy braku przyzwyczajenia do tutejszego lewostronnego ruchu, każe nam co chwila wątpić czy wyjdziemy bez szwanku z kolejnego brawurowego wirażu. Ale oto pędzimy już do National Museum obejrzeć czaszkę zinjantropusa liczącą sobie — bagatela — 1.750 tys. lat, potem gnamy na złamanie karku do Village Museum podziwiać przykłady różnych stylów tradycyjnego afrykańskiego budownictwa, aż wreszcie wyrywamy się kawałek poza miasto rzucić okiem na ośrodek uniwersytecki, ponoć jeden z najnowocześniejszych w świecie. To reklamowe twierdzenie z przeglądanego po drodze prospektu potwierdza, w dużej części przynajmniej, kapitalna architektura obiektów uniwersyteckich. Rozlokowane w malowniczej pagórkowatej okolicy budynki fascynują pomysłowymi i oryginalnymi kształtami, przywodzą na myśl raczej miasto przyszłości, radosną wizję urbanistów, jakże odległą od obserwowanych po drodze z okna samochodu wiosek, glinianych chałupek umacnianych kawałkiem dykty lub blachy, przykrytych czapą z liści i trzciny, stojących jak

(Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 3)

lektora. Jan Suzin, roześmiany, zdejmuje słuchawki.

— WIDZĘ, ŻE PAN SIĘ RÓWNIEŻ ZNAKOMICIE BAWI?

— Tak, i chyba nie jestem wyjątkiem. Te filmy są wprawdzie przeznaczone dla dzieci, ale proszę mi wierzyć, znamy bardzo wielu zupełnie dorosłych i bardzo poważnych ludzi, którzy pędzą w poniedziałek do domu, żeby zdążyć na „Psa" i potem bawią się jak dzieci. Co więcej — zauważyłem, że niektóre powiedzonka bohaterów filmu przesiąknęły do naszego życia codziennego.

Oto jeden z czołowych polskich aktorów, kiedy mu żona proponuje poobiednie zmywanie naczyń, burczy słowami Jinxa „jak ja nie lubię tych myszy"! Zresztą i ja identycznie odpowiadam na propozycję „obrania paru kartofelków" czy wyniesienia śmieci.

— CZY PIERWSZY PANA KONTAKT Z FILMAMI RYSUNKOWYMI NAWIĄZAŁ PIES HUCKLEBERRY?

— O nie! Mniej więcej przed 10 laty, zaprzyjaźniłem się wielce z zupełnie inną rysunkową rodzinką, stworzoną przez wielkiego czarodzieja ekranu — Walta Disneya. Myszka Mickey, Pies Pluto, czy Kaczor Donald cieszyli się wtedy wcale nie mniejszą popularnością. Nadaliśmy — w odstępach tygodniowych — około siedemdziesięciu pięćdziesięciominutowych odcinków i — na życzenie widzów — powtórzyliśmy całą serię jeszcze raz!

— A WIĘC — ŁĄCZNIE 140 TYGODNI?

— Tak. Przez prawie 3 lata — niedziela w niedzielę. Bardzo się z nimi wszystkimi zżyłem i smutno mi było, kiedy przyszło się rozstać.

— ALE NIE BYŁY TO PRZECIEŻ JEDYNE FILMY, DO KTÓRYCH TEKSTY PAN CZYTAŁ?

— Oczywiście. Obok szeregu seriali, takich jak „Robin Hood", „Wilhelm Tell", „Dyliżansem przez prerię", „Złamana Strzała", „Dr Kildare" (póki był nadawany z Warszawy) a ostatnio „Bonanza", czytałem sporo innych filmów różnej długości i kalibru.

— JAKICH PRZYGOTOWAŃ WYMAGA „PRZECZYTANIE" FILMU NA ANTENIE?

— Najpierw wchodzi do akcji tłumacz, który tzw. „listę dialogową", czyli pełny

ZNAJOMY ZE SZKLANEGO EKRANU

tekst dialogu tłumaczy słowo w słowo na język polski. Potem, jako że co w jednym języku można powiedzieć krótko — w innym trzeba dłużej, bierze się do roboty redaktor, który owo dosłowne tłumaczenie sensownie dopasowuje do długości obrazu. Dopiero wtedy lektor, czytając na sali projekcyjnej tekst równolegle z obrazem, ostatecznie sprawdza zgranie tych dwóch elementów. Potem przychodzi się tu, do studia, i oglądając na monitorze biegnący film, a jednocześnie słysząc w słuchawkach oryginalny dźwięk — czyta się do mikrofonu sprawdzony już i „wyczyszczony" tekst.

— ILE TEGO BYWA, LICZĄC NA STRONY?

— To zależy. W filmach radzieckich np., gdzie dialog jest raczej powolny, 40—50 stron tekstu, w filmach włoskich, gdzie dialog jest gęsty i szybki ilość stron (w jednym filmie) przekracza czasem setkę. To dopiero jest łaźnia!

— A ZATEM, NIEZBĘDNA JEST TU ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW?

— Tak, przynajmniej kilku, gdyż wtedy, jeżeli nawet trafi się film w nie znanym języku — to już po niektórych znajomych dźwiękach można się zorientować, o czym aktorzy w tej chwili mówią.

— JAKIE FILMY PAN CZYTA NAJCHĘTNIEJ?

— Chyba westerny, a poza tym — oczywiście „Psa Huckleberry!".

— KOGO Z TEJ GROMADKI NAJBARDZIEJ PAN LUBI?

— Lubię ich wszystkich, ale chyba najbardziej sceptycznego malucha Boo-Boo i poczciwego safandułę — Psa Huckleberry.

— SŁYSZY SIĘ GŁOSY, ŻE CZYTANIE TEKSTU, SZCZEGÓLNIE PRZY FILMACH POLSKICH NIE JEST POTRZEBNE. CO PAN O TYM SĄDZI?

— Takie zastrzeżenia mogą mieć ludzie dysponujący telewizorami, na których widać napisy. Zdecydowana większość telewidzów, a wśród nich dzieci i osoby sędziwe, błogosławią czytających. Niech mi pan wierzy, że zebrałem w tej materii już sporo dowodów.

— A WIĘC, DO USŁYSZENIA.

Rozmawiał:
JULIUSZ ZAWIEJA

240 MINUT w „porcie zbawienia"

(Dokończenie ze str. 5)

zmurszałe grzyby w rzadkich palmowych gajach.

Wieżowce w śródmieściu to ślady po Anglikach, trochę ciężkiego, ponurego budownictwa to poniemiecki odcisk po czasach kiedy Tanganika była kolonią Rzeszy, a co jeszcze? Trochę pałaców — architektoniczry bigos europejskich potrzeb i arabskiej tradycji, luksusowe wille w Zatoce Ostryg, nowe hotele sklepy z diamentami, doskonałe samochody, natłok turystów, biura podróży, kolorowe prospekty „Jedź na Safari", „Kup torbę ze skóry krokodyla" „Rozkosze pływackie na wyspie Sinda", „Tanzania — kraj bez zimy", „Magia Tanzanii".

Magia — i kontrasty czarnej metropolii Widoczne szczególnie wyraźnie i ostro na granicy niewielkiego kręgu nowoczesnej zabudowy centrum i rozległego pierścienia owych gliniano-blaszarych slumsów. Tu właśnie, gdzie zatrzymaliśmy się w drodze powrotnej do miasta, aby odesłać kierowcę i zanurkować w gęsty tłum wokół bazarów i sklepów z tandetą, przyjrzeć się kobietom Bantu w kolorowych sukniach-kitangach w czarnych chustkach zarzucanych szybko na twarze na widok białego z aparatem fotograficznym, posłuchać dzwonienia bransolet na przegubach rąk i nóg dziewcząt z plemienia Wahehe Makonde czy Bahaja, podziwiać lekkość ich kroku, który sprawia, że umieszczony na głowie pakunek zdaje się płynąć spokojnie, wysoko, wśród gęstej ciżby. W uliczce obok spuszczają głowy przed obiektywem powabne Hinduski owinięte w sari, tu i ówdzie bieleją długie galabije Arabów, skutecznie tamują nam drogę stada wrzeszczących dzieciaków — najciekawszych stworzeń pod słońcem.

Jest jeszcze chwila, żeby zajrzeć na rynek owocowy i rybny, dojrzeć z daleka smukłe cielska barrakud — groźnych szczupaków morskich, przerazić się demonicznego „uśmiechu" rozciągniętych na stołach płaszczek, zobaczyć ćwiartowanie rekinów i usłyszeć zajadły targ o jedną pomarańczę i kawałek suszonej ryby...

Powrotną motorówkę na statek łapiemy dosłownie w ostatniej chwili. Niedługo podnosi także kotwicę „Oleśnica", ktoś z pilotówki woła donośnym głosem: „kwaheri" — do widzenia. Za parę dni — w Mombasie — nauczymy się już powitalnego — JAMBO.

Tekst i zdjęcia

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Zawody beatowe i... życiowe

Czwarty z kolei Festiwal Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej mamy już poza sobą. Można się tylko cieszyć coraz większym rozmachem amatorskiego życia muzycznego w naszym mieście i województwie, nowa fala młodego, ambitnego beat-generation, która zaprezentowała się na festiwalowej estradzie.

44 zespoły, 6 grup wokalnych, blisko 300 muzyków i wokalistów, 10 koncertów (łącznie z przeglądami eliminacyjnymi i półfinałowymi które odbywały się bez udziału publiczności), z których ostatni, koncert laureatów, zakończył się prawie o północy.

* * *

Były to prawdziwe beatowe zawody. Dla niektórych również zawody... życiowe. Niestety, spora cześć uczestników festiwalu (głównie wokalistów) potraktowała tę imprezę, jako wstęp do oszałamiającej kariery, na drodze której znajdowałby się Sopot, San Remo, że już nie wspomnę o prestige du music-hall „Olimpia". I stąd już po koncertach ćwierćfinałowych roznaczą łzy i... protesty rozżalonych mamuś.

Jeżeli zbilansować wszystkie ważniejsze i cenniejsze

AKTYWA FESTIWALU

to jest to w tej chwili impreza niezbędna, bez której nie można już sobie wyobrazić możliwości dalszego sprawdzianu, kontroli i opieki nad muzyką młodzieżową, tą najpowszechniejszą formą muzykowania. Impreza ta spotkała się z masowym oddźwiękiem wśród młodzieży artystycznej Łodzi i województwa szerokim zainteresowaniem publiczności oraz pełnym poparciem władz kulturalnych, prasy i organizacji młodzieżowych.

I MIEJSCE I GŁÓWNĄ NAGRODĘ FESTIWALU ZDOBYŁA GRUPA INSTRUMENTALNO-WOKALNA TUKANY.

Młodzi, ambitni chłopcy z Pałacu Młodzieży pokazali ciekawą muzykę, solidny zasób technicznych uzdolnień i dobre wyczucie niuansów metrorytmicznych. Podobali mi się zwłaszcza w drugim temacie, w którym zastosowali interesujący eksperyment strukturowy z pogranicza beatu i tzw. muzyki poważnej. Tukany znajdują się w ciągłym, artystycznym rozwoju.

I miejsce w kategorii grup wokalnych zajął zespół PRO ET CONTRA z DK „Lokator".

Z dużą satysfakcją powitałem „come back" B. Sołtysika, b. twórcy popularnych przed laty „Cykad". Precyzyjne aranżacje, nowoczesne rozwiązania harmoniczno-melodyczne oraz interesujące bloki wokalne stanowią niekonwencjonalne atrybuty młodych, śpiewających dziewcząt. Natomiast czystość współbrzmienia grupy instrumentalnej pozostawia wiele do życzenia zwłaszcza że nie zawsze została utrzymana logika konstrukcji politonicznych. W sumie zespół dobry i rokuję mu dużą przyszłość.

II miejsce głównego nurtu festiwalu zajęła **GRUPA JEGO**, reprezentująca Izbę Rzemieślniczą.

Grają oszczędnie i ekspresyjnie, trafnie łącząc soczyste brzmienie organów z perkusją i gitarami. Wokalista jednak jest zbyt mało sugestywny i sądzę, że zespół winien się zastanowić nad kontynuacją tej właśnie linii repertuarowej, która daje przewagę wokalu nad dobrymi, w gruncie rzeczy, umiejętnościami warsztatowymi instrumentalistów.

III miejsce ex aequo przyznano: **I CO DALEJ** z DK im. F. Dzierżyńskiego i **PARAFRAZOM** z klubu „Żubardź".

I Co Dalej wykonują muzykę sympatyczną i komunikatywną, urozmaiconą harmonicznie (w 3 temacie trzy zmiany tonacji), z ciekawymi improwizacjami swingowymi saksofonisty, a towarzyszące im wokalistka zrobiła duże wrażenie muzykalnością i ekspresją. Proponuję jednak, żeby I Co Dalej jak najszybciej rozbudowali wątłą sekcję gitarową, aby zlikwidować nieco „dansingowe" brzmienie.

„Parafrazy" były grupą, która najbardziej chyba podobała się festiwalowej publiczności. Grają tematy trudne i skomplikowane (Taniec z szablami — Chaczaturiana), ale mnie osobiście ta koncepcja wykonawcza niezbyt odpowiada.

IV miejsce zdobyli reprezentanci województwa łódzkiego — **„PIOTRKOWIANIE"**. Ich atuty to oryginalny repertuar, dobra strona muzyczna i dwóch wybijających się muzyków: gitarzysta basowy i wokalista, który jednocześnie okazał się organistą o dużym wyczuciu stylu. Jest to aktualnie najlepszy zespół województwa łódzkiego.

V miejsce — „KOŁODZIEJE", którzy jednak wypadli trochę gorzej niż w półfinałowym przeglądzie, a ich muzyka i teksty prezentowały się znacznie słabiej od towarzyszącej im wizualnej otoczki.

Muzycy z **„FATUM"** (Żychlin) mają dobre podstawy do tworzenia właściwej wartości interpretacji i wykonania, a ich szóste miejsce można uznać za duży sukces tego sympatycznego zespołu.

Kilka słów jeszcze o konferansjerze, który przez siedem godzin — bo aż tak długo trwały niedzielne koncerty — prowadził imprezę. **Janusz Gust** to kulturalny, oszczędny w gestach i ze znakomitym wyczuciem prawideł rządzących estradą konferansjer, bez którego trudno już sobie wyobrazić łódzkie programy młodzieżowe. Tylko ta... marynarka w kwiaty. Janek, bój się Boga, poczekaj, aż zaczną się imprezy plenerowe!

I tym oto kwiatowym akcentem chciałbym zakończyć recenzję z imprezy, która w życiu kulturalnym naszej młodzieży zdobyła już trwałe miejsce.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Anegdoty

POMYŁKA

Podczas egzaminu w Akademii Medycznej, docent pyta studentkę:

— Jaka część ludzkiego ciała w określonych przypadkach powiększa się pięciokrotnie?

Studentka:

— Ha ha, hi hi...

Na to docent:

— Nie ha ha, nie hi hi, ale źrenica!

PRZESADA

Tristan Bernard słuchał kiedyś zwierzeń młodej aktorki:

— Żyję w małym mieszkanku na poddaszu. Sama gotuję, szyję i piorę, a gdybym została utrzymanka jakiegoś bogacza opływałabym w dostatki, miałabym własne auto, willę klejnoty i stroje...

— Droga pani! — przerwał jej pisarz. — Pani stanowczo przecenia naszą sytuację ekonomiczną...

NIEUBŁAGANA TEMIDA

Sąd w Londynie skazał 42-letniego komiwojażera na grzywnę za to, że na stacji metra w żenujaco natrętny sposób przyglądał się nogom kobiet w mini-spódniczkach. Bronił się on twierdzeniem, że za takie wykroczenie można by skazać wszystkich mężczyzn na świecie, nic mu to jednak nie pomogło...

UZNANIE

George Selvin spacerował raz po Hyde Parku w towarzystwie dam. Jedna z nich dała upust oburzeniu z powodu kąpiących się w rzece.

— To prawda — powiedział wtedy — nie ma nic bardziej nieprzyzwoitego jak pozwalać na to, by dziewczęta biegały nago po piasku w publicznym miejscu...

— Dziewczęta? — zdziwiła się dama. — Ależ to chłopcy!

— Rzeczywiście — odparł z uśmiechem lord — pomyliłem się. W każdym razie uznaję wyższość pani sądu w tej sprawie...

Horoskop

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW HOROSKOPU PROSIMY O TRAKTOWANIE GO Z LEKKIM ZMRUŻENIEM OKA, JAKO MIŁĄ ROZRYWKĘ NIEDZIELNĄ.

BARAN (ur. 21. III. do 18. IV.). Tydzień spotkań z interesującymi ludźmi. Jakaś ważna decyzja w życiu rodzinnym zależeć będzie przede wszystkim od Twoich postanowień.

BYK (ur. 19. VI. do 20. V.). Masz dużo energii i dobre pomysły, więc czemu ten lęk przed próbą realizacji? Ewentualnie poradź się jeszcze kogoś doświadczonego. Jest dobra pora na podejmowanie ważnych dla Ciebie decyzji.

BLIŹNIĘTA (ur. 21. V. do 20. VI.). Sukces towarzyski, który bardzo Cię ucieszy i flirt, który zainteresuje.

Zmian w pracy zawodowej nie podejmuj przed ponownym ich przeanalizowaniem.

RAK (ur. 21. VI. do 22. VII.). Tydzień bardzo udany zarówno pod względem sukcesów zawodowych jak i towarzyskich. Miłe chwile w gronie przyjaciół. Natomiast wszelkie nowe plany i projekty przełóż co najmniej o tydzień.

LEW (ur. 23. VII. do 22. VIII.). Nowi ludzie, nowe twarze, nowe wrażenia.

W pracy nie działaj na własną rękę.

PANNA (ur. 23. VIII. do 22. IX.). Nie traktuj zbyt poważnie osobistej sprawy, która wypłynie w tym tygodniu. Rzecz wymaga spojrzenia na nią z humorem, a nie powagą...

Sprawy zawodowe układają się dobrze. Działaj spokojniej, nie rób zbyt wiele szumu koło siebie.

WAGA (ur. 23. IX. do 22. X.). W życiu osobistym może pojawiać się konflikt, którego właściwe rozwiązanie zależeć będzie tylko od Twoich posunięć...

SKORPION (ur. 23. X. do 22. XI.). Będziesz w tym tygodniu w nastroju na „nie" wobec otoczenia.

Bardzo istotne w tych dniach są Twoje kontakty zawodowe, nie zaniedbuj ich ani na chwilę.

STRZELEC (ur. 23. XI. do 21. XII.). Dla wielu Strzelców tydzień pod znakiem nowych znajomości, spotkań krajowych i ewentualnie nawet zagranicznych.

Dla pozostałych — drobne kłopoty, takie bardziej „wydumane" niż rzeczywiste.

KOZIOROŻEC (ur. 22. XII. do 20. I.). Bardzo szczęśliwie ułożą się sprawy prywatne. Pod koniec tygodnia koniecznie przyjmij zaproszenie do znajomych, ktoś bardzo interesujący wpadnie Ci w oko.

W sprawach zawodowych wiele spraw pójdzie Ci teraz o wiele łatwiej.

WODNIK (ur. 21. I. do 18. II.). Wyjaśnij wreszcie sprawę, o którą potykasz się od jakiegoś czasu. Poprawa sytuacji finansowej — na horyzoncie. Ale to wcale nie znaczy, że masz już dziś wyrzucać pieniądze za okno. Działaj z namysłem przy wszelkich inwestycjach.

RYBY (ur. 19. II. do 20. III.). Czas pomyśleć o planach wakacyjnych. W tym tygodniu może się nadarzyć okazja zorganizowania sobie ciekawego urlopu. Nie przegap jej.

W domu — mała rewolucja — wiele spraw zmieni się radykalnie, ale wpłynie to lepiej, a nie gorzej na Twój codzienny tryb życia.

Eksperyment

NAJNOWSZYM POMYSŁEM W DZIEDZINIE PODNOSZENIA BEZPIECZEŃSTWA JAZDY SAMOCHODEM JEST NADMUCHIWANA PODUSZKA, SŁUŻĄCA DO OCHRONY W RAZIE WYPADKU. PODUSZKI (KTÓRYCH SERYJNA PRODUKCJA MA SIĘ NIEBAWEM ROZPOCZĄĆ W USA) SĄ NYLONOWE I NIE UTRUDNIAJĄ JAZDY. POŁĄCZONE SĄ ONE ZE ZBIORNIKIEM AZOTU, ZNAJDUJĄCEGO SIĘ POD CIŚNIENIEM.

W momencie gwałtownego hamowania poprzez zamknięcie obwodu elektrycznego następuje „mini-eksplozja" otwierająca zawór do poduszek: w ciągu 1/300 sekundy, a więc szybciej, niż spadnie prędkość hamowanego samochodu z ok. 12 km/godz. do zera, które oznacza zderzenie pojazdu z przeszkodą, przed kierowcą i pasażerami samochodu wyrasta elastyczna ściana nylonowo-gazowa.

Wiele przeprowadzonych już prób dowiodło, że poduszki całkowicie zapobiegają ciężkim obrażeniom ciała w trakcie zderzenia, nawet jeśli samochód tuż przed kolizją poruszał się z szybkością większą niż 60 km/godz. Powszechnie przyjmuje się, że opóźnienie rzędu 40 g (g — przyśpieszenie ziemskie) powoduje w wypadku śmierć: w próbach z nylonowymi poduszkami pawłany zupełnie bezpiecznie wychodziły z opóźnienia rzędu 57 g.

Czyż więc poszukiwania bezpiecznego samochodu znalazły rozwiązanie w owych poduszkach? I tak, i nie.

Eksplodujące poduszki nie zabezpieczają przed drobnymi kontuzjami, tak że nawet padając na nie, guza można zarobić. Ale nie zapominajmy, że były one wypróbowane w samochodach „zwyczajnych", a nie „bezpiecznych" — jakie mają się w przyszłości pojawić na drogach. W wozach tych ma być m. in. zastosowany specjalny zderzak ochronny, odrzucający na bok napotkaną przeszkodę i poważnie amortyzujący zderzenie. Samochód taki otrzyma miękkie obicia wnętrza łącznie z deską rozdzielczą, zlikwiduje się w nim wszystkie części wystające, zaopatrzy w miękką kierownicę teleskopową. Wydaje się więc, że dopiero połączenie tych elementów z zastosowaniem nadmuchiwanej poduszki (którą opracowano przed zaprojektowaniem wyposażenia „bezpiecznego" samochodu) może zapewnić bezpieczeństwo w wypadku zderzenia.

Czy podobnych walorów jak rewelacyjna poduszka nie spełniają bardziej lub mniej popularne pasy? Odpowiedź nie jest jednoznaczna: otóż pasy są dobrym zabezpieczeniem... kiedy są zapięte, natomiast obserwacja praktyki drogowej wykazuje, że 2/3 jadących samochodem pasów nie zapina. Pasy mają jeszcze i tę zaletę, że chronią jadących samochodem przed wypadnięciem na zewnątrz w wypadku otwarcia się lub wyłączenia drzwi. Poduszka eksplodująca tych zadań nie spełnia. Jednakże wiele firm samochodowych pracuje już nad udoskonaleniem drzwi samochodowych, m. in. przez wyposażenie ich w podwójne rygle w przedniej i tylnej części. Poduszka ma natomiast przewagę nad pasem taką, że lepiej chroni głowę oraz przyjmuje obciążenie znacznie większą powierzchnią niż pas, który potrafi werżnąć się w brzuch.

No i o niczym tu nie trzeba pamiętać, niczego zapinać. — poduszka musi się „nadać" w krytycznym momencie. Ale jeszcze jedno pytanie: czy poduszka nie będzie wybuchać przy lada „przytarciu" np. do krawężnika? Otóż podobno nie. Ma to zabezpieczać specjalna konstrukcja zapalnika.

Tak więc w dobie zastraszającej ilości wypadków drogowych (w samych Stanach Zjednoczonych 50 tys. rocznie ofiar śmiertelnych) chyba doczekaliśmy się wyjątkowo skutecznego, prostego i taniego zabezpieczenia. W połączeniu z innymi proponowanymi zabezpieczeniami samochodu, cztery kółka powinny być mniej groźne dla życia i zdrowia.

TM

Arytmograf „Jubilera"

NAGRODY: „Szczerbiec Chrobrego", budzik, klipsy

Odgadnąć należy znaczenie poszczególnych rysunków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się pod każdym z nich. Następnie wszystkie litery przenieść do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętać przy tym należy, iż jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

Rozwiązania (na wyciętych z gazety diagramach) przesyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym. Na kopertach prosimy o dopisek „Arytmograf Jubilera".

NAGRODY WYLOSOWALI

NAGRDY — ufundowane przez dyrekcję PHD „Jubiler" — za rozwiązanie krzyżówki z dnia 26 kwietnia br. wylosowali: Grażyna Ciałkowska, Łódź ul. Gandhiego 2 — korale, Henryk Kusiński, Radomsko, ul. Brzozowa 10 — srebrne spinki.

Opr. **HENRYK CISKI**

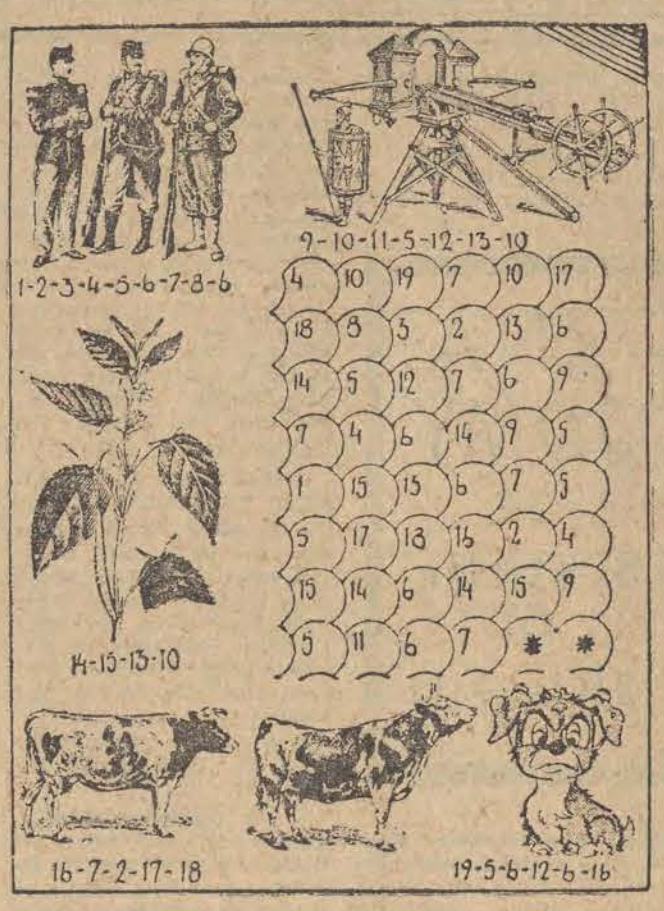

Wycieczki szkolne „DŁ", „Orbisu" i KOS osiągnęły półmetek

Akcja wycieczek szkolnych z „DŁ" „Orbisem" i Kuratorium dobiegła półmetka. Do tej pory w wycieczkach wzięło udział 1.600 dziewcząt i chłopców. Jeszcze drugie tyle wyjedzie do połowy czerwca. Młodzież zwiedza Polskę kilkoma ciekawymi trasami. Pozostała jeszcze pewna ilość miejsc na wycieczki, które odbędą się 21—22 bm. do Chorzowa, 26 bm. do Warszawy, 2—3 czerwca i 4—5 czerwca do Krakowa — Wieliczki i 8—9 czerwca do Katowic.

Podczas podróży zradiofonizowaną „Lux-torpedą" mikrofon przejmuje młodzież. Młodzi turyści przy pomocy Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego opracowują odpowiedni program, który następnie sami wykonują. Wśród uczniów, uczestników wycieczki rozlosowuje się nagrody ufundowane przez „Orbis" i Kuratorium.

Ta sama „Lux-torpeda" 28—31 bm. „Orbis" organizuje atrakcyjną wycieczkę dla wszystkich do Trójmiasta. W programie m. in. zwiedzanie stoczni, wycieczka statkiem na Hel, koncert w Oliwie. Wygodne noclegi w sopockim Grand Hotelu względnie na „Batorym". Jest jeszcze pewna ilość miejsc, które można zamawiać indywidualnie lub zbiorowo.

Kas

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

● Kiermasz książek z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy oraz jubileuszu ruchu ludowego w godz. 10—18, w Parku im. A. Mickiewicza. W muszli koncertowej występy zespołów artystycznych.

● Impreza rozrywkowa, o godz. 16—19, w muszli koncertowej w Parku im. J. Poniatowskiego. Udział wezmą: Zofia Kamińska, Krzysztof Cwynar, Sławomir Rosiak, Bogdan Wiśniewski Wiesław Wieruszkowalski.

● „Wspomnienia starego redaktora" — spotkanie z red. Pantalejmonem Jurjewem, o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 13).

● Występy amatorskich zespołów artystycznych w ramach Estrady Robotniczej, o godz. 17 w MzDK Włókniarzy (Piotrkowska 262).

● „Odessa", „Zielona ziemia", „Na tropach soboli" — projekcja zestawu filmów oświatowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

PONIEDZIAŁEK:

● Trzecia Ogólnopolska Subskrypcja Grafiki Artystycznej, o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

● „Budapeszt — Węgry" — prelekcja mgr Jerzego Podgórskiego, o godz. 18 w lokalu LK (Piotrkowska 135).

● Prześwietlenia małoobrazkowe mieszkańców: Widzewa z ul. Krzemieniowej (cała) i Konstytucyjnej (od nr 42 do nr 42 a) oraz Śródmieścia z ul. Narutowicza (od nr 46 do nr 56).

25 lat łódzkiej stomatologii

Wczorajsze, uroczyste zebranie łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego poświęcone było podsumowaniu dorobku stomatologii łódzkiej w minionym 25-leciu. Zmiany, jakie zaszły w tym okresie przedstawili szeroko przedstawiciele wydz. zdrowia Łodzi i województwa, a dodać trzeba, że są one niemałe. Przykładem może być chociażby takie, najprostsze zestawienie. Otóż w roku 1945 w Łodzi działało 6 poradni stomatologicznych, w których pracowało 50 lekarzy. Dzisiaj na tym samym terenie pracuje 371 poradni, a w nich ponad 730 lekarzy.

Ten ogromny wzrost kadry lekarzy stomatologów nie oznacza jednak pełnego pokrycia potrzeb w tym zakresie. Zwłaszcza na terenie województwa istnieją one jeszcze w dużym stopniu. Problematykę kształcenia nowych kadr, w świetle działalności oddziału stomatologicznego AM, potraktowano więc również nadzwyczaj poważnie. Osobno omawiano niektóre nowoczesne zasady leczenia wad rozwojowych twarzy. Te zagadnienia przedstawił zebranym prof. dr J. Bardach.

Z okazji tej skromnej uroczystości ZG PTS odznaczył Honorowymi Odznakami PTS, dwie osoby z naszego miasta: doc. dr Z. Pankiewicza i dr N. Wojtowicz. (r)

Studenci geografii o swym regionie

W Instytucie Geograficznym UŁ rozpoczęło wczoraj obrady ogólnopolskie seminarium zorganizowane przez Studenckie Koło Naukowe Geografów UŁ, a poświęcone omówieniu wyników studenckich badań nad geografią regionu łódzkiego.

Na wstępie prof. dr A. Dylikowa przedstawiła szeroko indywidualność fizyczno-geograficzną naszego regionu. Następnie studenci III i IV roku geografii UŁ zrelacjonowali wyniki badań prowadzonych m. in. w toku letnich obozów naukowych. W roku ubiegłym miejscem takich badań stał się rezerwat Węże wraz z istniejącym tam zespołem jaskiń krasowych. W pozostałych pracach omówiono rozwój przemysłowy woj. łódzkiego w okresie 25-lecia PRL i stopień zanieczyszczenia powietrza nad Łodzią.

Jak więc widać, tematyka, jaką interesują się członkowie studenckiego koła naukowego jest nie tylko ciekawa ale i ważna z punktu widzenia potrzeb społecznych regionu. Dziś i jutro w trakcie zorganizowanych specjalnie wycieczek uczestnicy seminarium reprezentujący koła młodych geografów ze wszystkich uczelni polskich, zapoznają się na miejscu z przedmiotem dyskusji. (er)

Honorowe Odznaki m. Łodzi dla działaczy ludowych

Z okazji Święta Ludowego zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi K. Lipczyk w obecności prezesa Miejskiego Komitetu ZSL i członków Prezydium J. Lorensa, B. Wąsowiczowej i M. Jeżewskiej wręczył zasłużonym działaczom ruchu ludowego naszego miasta Honorowe Odznaki m. Łodzi.

Zaszczytne wyróżnienia otrzymali: Józef Danielczyk, Adolf Dubrownik, Józef Just, Henryk Kolasa, Henryk Krajewski, Jan Krakowiak, Genowefa Kulbat, Władysław Łomża Stanisław Pabian, Bolesław Świecki i Stanisława Zaworska.

W imieniu odznaczonych za zaszczytne wyróżnienie podziękował długoletni działacz ruchu ludowego i członek ZSL A. Dubrownik. (zbk)

Dni Ochrony Przeciwpożarowej — rozpoczęte

Wczoraj, w przeddzień Dnia Strażaka inaugurującego Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej, łódzcy strażacy złożyli wieńce i wiązanki kwiatów pod Mauzoleum na Radogoszczu oraz na grobach strażaków poległych podczas wykonywania swoich obowiązków zawodowych.

Dziś w II Oddziale ŁKSP przy ul. Obr. Stalingradu 4, otwarta została wystawa sprzętu pożarniczego. Strażacy tego oddziału zademonstrują również pokaz gaszenia ognia.

Także dziś strażacy wezmą udział w zbiórce ulicznej na fundusz Ochotniczych Straży Pożarnych. (zbk)

Na półkach księgarni

PRAWO

Prawo wekslowe i czekowe. Przepisy szczególne. WPr. 1970 r. str. 120, zł 7.—

M. Piątkowski — Emerytury i renty pracownicze. WZw 1970 r. str. 250, zł 10.—

Udział ławników w postępowaniu karnym Opinie o rzeczywistość. WPr. str. 330, zł 35.—

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

17 maja

◆ Impreza artystyczna — festyn z okazji Święta Ludowego — od godz. 16 w Parku Poniatowskiego.

◆ Kiermasz książki — od godz. 10 w Alei Schillera.

◆ Ponadto liczne odczyty, spotkania autorskie i imprezy artystyczne, m. in. w Klubie Rosyjskim, Klubie RSM „Przyszłość", Klubie „Bariera" i w świetlicy społecznej przy ul. 1 Maja 90.

Nie zwlekaj! Już dziś kup

SŁOJE WECKA I USZCZELKI

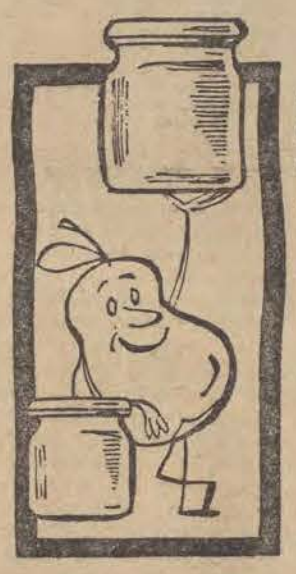

Dyrekcja MHD Art. Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego zaprasza PT KLIENTÓW do swoich punktów detalicznych zaopatrzonych już w słoje i uszczelki:

DOM GOSPODYNI „MAGDA" ul. PIOTRKOWSKA 30/32 I p.

sklepy przy ul. ul.:

NARUTOWICZA 4

PROCHNIKA 1

LUTOMIERSKA 2/4

MARYNARSKA 2

ZAOLZIAŃSKA 2

Pełne zaopatrzenie gwarantuje WPH „ARGED" w Łodzi.

Sklep Branży Chemicznej

MHD Art. Chem. i Gospod. Domowego

PRZY UL. NAWROT 17

prowadzący sprzedaż dla instytucji i zakładów pracy

NA CZEKI I ZA GOTÓWKĘ

na czas trwania remontu

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

na ul. Wschodnią 70

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta - dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót.

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie", Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

DOM willowy nie wykończony, przy lesie sprzedam. Flis, Zajęcza 23

DOM jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Srebrna — Konstantynów, 22 Lipca 6 87246 g

DOMEK murowany 2 razy pokój, kuchnia, własnościowy sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź Górna, Naruszewicza 29

WILLĘ sprzedam. Telefon 545-18

DOM frontowy, 4-izbowy z wygodami, z budynkiem gospodarczym, garażami — pilnie sprzedam. Obiekt nadaje się na warsztat. Łódź, Spartakusa 20 87372 g

OKOŁO 6 ha ziemi, blisko stacji sprzedam. Wiadomość Justynów 23 koło Gałkówka

DOM z ogrodem sprzedam. Łódź-Zdrowie, Chłopickiego 63 m. 1

WILLĘ 5-izbową (własnościową), garaż, ogród — sprzedam. Dzielnica Radogoszcz. Oferty „87443" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny z placem sprzedam. 3 pokoje, kuchnia — wolne. Chojny, Parterowa 13

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Mieszkania wolne Złotno, Zwiadowcza 32 87269 g

2 SZAFY dwudrzwiowe, nowoczesne, rumuńskie — sprzedam. Tel. 572-24

SETERA angielskiego, rodowodowego sprzedam. Tel. 592-29 87436 g

WÓZEK inwalidzki m-ki „Record-Piccolo" oraz garaż przenośny — stan dobry sprzedam. Wiadomość Kolumna, Wczasowa 8 87304 g

CEGŁĘ, krawędziaki, deski, okna, drzwi i inne materiały rozbiórkowe — sprzedaje (gruz bezpłatnie) Skład Materiałów Budowlanych. W. Arciszewski, Łódź, Złotno, ul. Rąbieńska 11 (róg Kwiatowej) 87302 g

KAMERĘ „Quarz - 4 Zoom" sprzedam. Telefon 288-37 87322 g

WIELKĄ Encyklopedię, Geografię Powszechną i Atlas Świata (łącznie) sprzedam. Nowopolska 11 m. 15, godz. 16—17

WTRYSKAWKĘ do mas plastycznych sprzedam. Morelowa 7. Oglądać w niedzielę, dzwonić po godzinie 20, tel. 357-61

WIRÓWKĘ ręczną i elektryczną — kupię. Oferty „87339" Prasa, Piotrkowska 96

BLACHARSKIE narzędzia i maszyny sprzedam. Oferty „87407" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ do szycia „Radom" (eksportową), wieloczynnościową, nową — sprzedam. Łódź, ul. Narciarska 12 87416 g

BOJLER elektryczny 80-litrowy, nowy sprzedam. Tel. 523-04

SZKŁO szklarniowe i tekówkę 5 cm sprzedam. Łódź, Pionierska 15

WAGĘ osobową automatyczną biletową lub tarczową kupię. Tel. 365-55

SADZONKI: goździków szklarniowych (import — Holandia), pomidorów oraz asparagus roczny. — Łódź-Radogoszcz, ul. Tuwima 11 87175 g

8 ULI z pszczołami sprzedam. Emilia 9a, dojazd tramwajem 46 87182 g

„TRAMPA" z przedsionkiem sprzedam. Telefon 615-09 87432 g

SILNIK „Fiata 600" sprzedam. Tel. 566-22, godz. 20—21 87123 g

„SYRENĘ" nową wylosowaną w PKO oraz „Skodę 1000 MB" rok 1966 — sprzedam. Łódź, Piotrkowska 126 m. 3

„SIMCĘ 1301" sprzedam. Wędkarska 16e, godz. 14—20 87624 g

„RENAULTA R-8" rok 1966 sprzedam. Tel. 514-98 dzwonić godz. 16—20

„ZASTAVĘ" po 20 tys. km, stan b. dobry, zamienię na nową „Skodę". Oferty „87323" Prasa, Piotrkowska 96

MOTORÓWKĘ „Alga" z wyposażeniem, bez silnika na podwoziu doczepnym sprzedam. Telefon 518-79 87331 g

„SKODĘ Octavię" sprzedam. Al. Róż 18, telefon 524-79 87355 g

„WARSZAWĘ 223" rok prod. 1968 sprzedam. Tel. 644-85, godz. 8—11 i 20—22 87347 g

„WARTBURGA" na spiralach, rok 1966 sprzedam. Więckowskiego 30

„MORRIS Cooper" sprzedam. Tel. 349-83

SKUTER „Osa 175" sprzedam. Dąbrowa, Zbaraska 16 m. 30, blok 707, po godz. 16 87365 g

„SYRENĘ" lub „Wartburga" wylosowane w PKO kupię. Oferty z ceną: Władysław Hartman Piotrków Tryb., Słowackiego 26—25, tel. 50-50

„ZASTAVĘ 750", stan bardzo dobry sprzedam. Przebieg 37.000 km. Tel. 637-15, po godz. 16

SAMOCHÓD ciężarowy („Diesel") zespoły nowe, ładowność 4 t, z przyczepą lub bez — sprzedam. Wiadomość: Władysław Hynasiński, Poddębice, tel. 282 87433 g

„RENAULTA Dauphine", skuter „Peugeot" sprzedam. Łęczycka 22a —43 po 16 87420 g

„LAMBRETTĘ 175 TV" sprzedam. Tel. 317-36

„OPEL Rekord 1700 Lux" dodatkowe wyposażenie, rok 1965, niewielki przebieg, stan bardzo dobry sprzedam. Oferty „87432" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ-SPARTAKA" — stan idealny pilnie sprzedam. Tel. 556-86, Tadeusz Kobielski, Łódź, Marynarska 5 86851 g

„WARTBURGA de Lux 312" sprzedam. Telefon 641-91 87198 g

„SYRENĘ 102" okazyjnie sprzedam, Orchów 1c k. Łasku, Jan Kosiński

„MOSKWICZA 407" i przyczepę „Tramp" nową sprzeda pierwszy właściciel. Pabianice, Chłodna 25 87133 g

„OPEL Rekord" 1959 — sprzedam. Tel. 453-01

„MOSKWICZA 408" po 8.000 km sprzedam. Łódź Kilińskiego 97, po 15. Zduńczyk 87665 g

DREWNIANY garaż składany 5,5 x 3,5 sprzedam. Cementowa 13, Łuczak

GARAŻ w okolicy Radiostacji do wynajęcia. Oferty „87385" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki kwaterunkowe, 37 m kw., II piętro — Zabieniec, zamienię na podobne o większym metrażu do II piętra. Wykluczone: parter i amfilada. Oferty „87308" Prasa, Piotrkowska 96

MGR farmacji wynajmie pokój blisko dworca „Północ". Lech Jamka, Poddębice, apteka

POKÓJ z kuchnią w Łodzi, blisko śródmieścia, częściowe wygody, stare budownictwo, zamienię na podobne w Warszawie. Wiadomość: Warszawa tel. 21-93-71, po godzinie 16.30 87330 g

3 POKOJE, kuchnia — łazienka, gaz, telefon. Plac Wolności, front, zamienię na mniejsze. Telefon 247-50 87350 g

DWA pokoje, kuchnia, 90 m. pow. użytkowej — wszystkie wygody (bez c. o.), stare budownictwo, zamienię na lokal posklepowy w śródmieściu. Oferty „87364" Prasa, Piotrkowska 96

KAROLEW — M-3, zamienię na dwie kawalerki. Oferty „87439" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE dwupokojowe i trzypokojowe, wygody, śródmieście, zamienię na 3—4-pokojowe, wygody, pożądany garaż. Tel 246-15, od godz. 12

POKÓJ z kuchnią I piętro, bloki, dzielnica Staromiejska, zamienię na komfortowe dwa pokoje z kuchnią. Oferty „87261" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski

STAŁĄ pomoc domową przyjmę Żeromskiego 90a m. 20 87747 g

POMOC domową natychmiast potrzebna. Telefon 236-40 87568 g

POMOC domowa dochodząca 2 lub 3 razy w tygodniu potrzebna. Tel. 492-84 87393g

KIEROWCA kat. II przyjmie pracę w pełnym wymiarze godzin. Lniana 34—14, blok 346

OPIEKUNKA do 3-letniego dziecka potrzebna. Warunki dobre. Wiadomość Lewandowska — Piotrkowska 10, tel. 278-03

WSPÓLNIKA — cukiernika z uprawnieniami na wyjazd do Bierutowic — poszukuję. Oferty „87406" Prasa, Piotrkowska 96

WERSALKI, meble wyściełane, inne usługi poleca na dogodnych warunkach tapicer K. Gwoździński, Łódź, Pabianicka 35, tel. 472-08

PARKIET dębowy, jesionowy, bukowy poleca wytwórnia Z. Jasiński, Gałkówek k. Łodzi, tel. 23

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WŁAŚCICIELI posesji względnie użytkowników placów jak również **ZBIERACZY** domokrążnych (z terenu m. Łodzi) zatrudni w charakterze ajentów skupu opakowań szklanych **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia Nr 2 w Łodzi, ul. Tuwima 95.** Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze hurtowni.

Z-CĘ KIEROWNIKA działu zaopatrzenia, **KIEROWNIKA** sekcji inwestycji i zaplecza, wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie oraz odpowiednia praktyka, **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** na stanowiska technologów do zarządu produkcji pomocniczej — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL" w Łodzi, ul. Brukowa 20.** 3188K

ZMIANA NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „POLIMER"

Łódź, Al. Kościuszki 90

uprzejmie zawiadamia, że z dniem 31 maja 1970 r. zostanie dokonana zamiana numerów telefonicznych.

Numer wywoławczy naszej centrali telefonicznej 631-66

PRACOWNIKA z wykształceniem ekonomicznym i praktyką w budownictwie na stanowisku starszego inspektora w Wydziale Zaopatrzenia, **INŻYNIERA** budownictwa lądowego z praktyką w wykonawstwie do pracy w pionie technicznym zatrudni **Zjednoczenie Budownictwa Województwa Łódzkiego.** Zgłoszenia przyjmuje **Wydział Organizacji i Kadr ZBWŁ Łódź, ul. Lipowa 81.** 3172-K

WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH blacharzy-dekarzy szklarzy, betoniarzy oraz robotników budowlanych zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przembud"** działające z ramienia Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa, Wynagrodzenie wg stawek akordowych obowiązujących w budownictwie. Po roku nienagannej pracy — możliwość uzyskania wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Dla zamiejscowych zapewnione kwatery w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, **Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, pok. 1013, X piętro, tel. 624-40** w godz. 7,15,—15,15. 3335-K

MURARZY, BETONIARZY i ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie miasta Łodzi Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie z możliwością uzyskania do 30 proc. premii Pracownikom spoza terenu m. Łodzi zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. 2882-K

MGR EKONOMII na stanowisko kierownika działu planowania — wymagana znajomość i praktyka w zakresie planowania inwestycyjnego, **MGR EKONOMII** na stanowisko kierownika działu zaopatrzenia i kompletacji dostaw inwestycyjnych, przyjmie z terenu m. Łodzi **Elektrociepłownia Łódź III w budowie — Łódź, ul. Swojska 2a.** Warunki pracy i płacy do omówienia. 3089-K

MURARZY, ZBROJARZY, DEKARZY, BLACHARZY, CIEŚLI i OPERATORÓW na żurawie samojezdne przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu Maszynowego w Łodzi, ul. Kilińskiego 206.** Warunki pracy i płacy według obowiązującego w przedsiębiorstwie Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. 3086-K

NAUCZYCIELA języka niemieckiego — zatrudni średnia szkoła zawodowa. Oferty pisemne nr 3286-K prosimy składać w **Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96.** 3286-K

UWAGA, KANDYDACI NA STUDIA

Uczelniany Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych UŁ

ORGANIZUJE W CZERWCU BR. PRZYŚPIESZONY KURS PRZYGOTOWAWCZY

dla kandydatów na studia.

Kurs obejmuje przedmioty wymagane podczas egzaminów wstępnych na wszystkie kierunki studiów stacjonarnych.

Zapisy przyjmują i informacji udzielają: **Zarząd Uczelniany ZMS UŁ, ul. Narutowicza 41, tel. 259-65** (w godz. 10—12 i 16—18) oraz **Rada Uczelniana ZSP UŁ, ul. Jaracza 7, tel. 201-43** (w godz. 10—15,30).

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Straszny dwór"; 18.5. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach"; 18. 5. nieczynny
NOWY — godz. 11 „Za siedmioma górami", godz. 15 „Życie jest snem"; godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"; 18.5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprys"; 18.5. nieczynna
JARACZA — godz. 15, 19 „Jegor Bułyczow"; 18.5. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Zoł nierz królowej Madagaskaru"; 18.5. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Pierwiosnki"; 18.5. nieczynna
ARLEKIN — godz. 15 „W pogoni za szpiegiem"; 18.5. g. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Wesoły króliczek"; 18.5. nieczynny

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 18.5. nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16; 18.5. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 18.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 18.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godziny 9—19 (kasa czynna do 18)

KINA

BAŁTYK — „Łowcy skalpów" od lat 16, (USA) godz. 10, 12.15 „Wyzwolenie Europy" od lat 14 (radz.) godz. 15, 18.30 18.5. jak wyżej
LUTNIA — „Winnetou wśród sępów" (jug.-NRF) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.5. jak wyżej
POLONIA — „Album polski" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19; 18.5. jak wyżej
WISŁA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III „Za bronią", „Wśród swoich" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19; 18.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Łowcy skalpów" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 18.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 18.5. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Barbarella" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne), 18. 5. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Szczęśliwy Aleksander" od lat 14 (franc.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne). 18. 5. — jak wyżej
STYLOWY — „Czekając na życie" od lat 16 (ang.) godz. 15.45, 18, „Zdobycz" od lat 18 (franc.) godz. 20.15, 18. 5. jak wyżej
STUDIO — „Winnetou" cz. III od lat 11 (jug.-NRF) godz. 15. Tylko dla kin studyjnych: „Persona" od lat 18 (szwedzki) godz. 17.15, 19.30. 18. 5. Tylko dla kin studyjnych. „Żyć aby żyć" od lat 16 (franc.) godz. 17, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Kwaidan, czyli opowieści niesamowite" od lat 16 (jap.) godz. 10, 13, 16, 19 18.5. Pożegnanie z tytułem: „Kwaidan, czyli opowieści niesamowite" godz. 9.45 12.45, 16, 19.15
TATRY — „Hatari" od lat 11 (USA) godz. 10. Bajki „Smocza jama" godz. 13, 14. Kino polskich filmów. „Dzień oczyszczenia" od lat 14 godz. 15, 17, 19. 18. 5. „Hatari" godz. 10. Bajki godz. 13, 14, 15, 16. Kino polskich filmów. „Dzień oczyszczenia" godz. 17, 19
CZAJKA — „Byłam głupią dziewczyną" (węg.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 18. 5. nieczynne
DKM — „Jak rozpętałem II wojnę światową" (pol.) od lat 14 cz. I „Ucieczka" godz. 16, 19, 18. 5. nieczynne
ENERGETYK — „Różowa pantera" (ang.) od lat 16. godz. 17, 19.15, 18. 5. nieczynne
ŁDK — „Planeta małp" (USA) od lat 14 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 5. jak wyżej godz. 15, 17.30, 20
GDYNIA — „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18 18. 5. jak wyżej
HAŁKA — Bajki „Dwa Michały" godz. 14.30, „W królestwie ducha gór" od lat 11 (jug.) godz. 15.30, „Miłosne przygody Moll Flanders" od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 20. 18. 5. — „W królestwie ducha gór" godz. 15.30, „Miłosne przygody Moll Flanders" godz. 17.30, 20
1 MAJA — Bajki „Morska przygoda" godz. 14.30, „Sól ziemi czarnej" od lat 14 (pol.) g. 15.30, 17.45, 20. 18. 5. „Sól ziemi czarnej" godz. 15.30, 17.45, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Na szlaku wojennych przygód" od lat 11 (czech.) godz. 14.30, „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (fr.) godz. 16.30, 18.30. 18. 5. „Maskarada szpiegów" od lat 14 (ang.) godz. 18
MŁODA GWARDIA — „Porwany przez mafię" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 18. 5. jak wyżej
MUZA — „Lew pręży się do skoku" od lat 16 (węg.) g. 16, 18, 20, 18. 5. jak wyżej
OKA — „Topkapi" (USA) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20 18. 5. j. w. godz. 15, 20
POLESIE — „Znicz olimpijski" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 18. 5. „Różowa pantera" (ang.) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — „Paragon, gola" (pol.) od lat 11, godz. 15, „Grek Zorba" (USA) od lat 16, godz. 17, 18. 5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Hombre" (USA) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20, 18. 5. jak wyżej
POKOJ — Bajki: „O królewnie, która wszystko wiedziała" godz. 14, „Bunt na Bounty" od lat 16 (USA) godz. 15, 18.30, 18. 5. „Bunt na Bounty" godz. 15, 18.30
PIONIER — Bajki: „Czarodziejski pierścień" godz. 14.30, „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 18. 5. „Damski gang" godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — Bajki: „Dwa jabłuszka" godz. 10.30, 11.30, 12.30, „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) g. 13.30 Przegląd filmów czechosłowackich. „Koniec agenta V-4-C" od lat 14 godz. 16, 18, 20, 18. 5. „Milion lat przed naszą erą" godz. 10, 12.30. Przegląd filmów czechosłowackich „Prywatna burza" od lat 16 godz. 15, 17.30, 20
ROMA — Bajki: „Uciekinierka" godz. 10, 11, „Winnetou i król nafty" od lat 14 (jug.-NRF) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 18. 5. „Winnetou i król nafty" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajki: „Na tropach bengalskiego tygrysa" godz. 14, „Wspaniały Red" od lat 7 (USA) godz. 15, 17, „Brat dr Homera" od lat 16 (jug.) g. 19. 18. 5. „Porwanie dziewic" od lat 16 (rum.) godz. 17, 19
ŚWIT — Bajki: „W krainie tysiąca i jednej nocy" godz. 10.30, 11.30, „Pollyanna" od lat 11 (USA) godz. 12.30, 15, „Zakochana wiedźma" od lat 18 (wł.) godz. 17.30, 20. 18. 5. „Pollyanna" godz. 10, 12.30, 15, „Zakochana wiedźma" g. 17.30, 20
STOKI — Bajki: „Eskapada" godz. 15, „Szkice warszawskie" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 18. 5. „Szkice warszawskie" godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Tuwima 59, Rzgowska 147, Lutomierska 146, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5.
18. 5.
Zgierska 146, Gdańska 21, Narutowicza 42, Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
18. 5.
Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz. 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

RADIO i TV

NIEDZIELA, 17 MAJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. **9.05** Fala 56. **9.15** Magazyn wojskowy. 10.00 „Bajka o tęczy" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje i zaprasza. 10.30 Melodie i piosenki. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonie. 12.05 Wiad. 12.15 (L) „Wesoły autobus". 13.30 I meldunek z trasy WP Hradec — Kralove — Wrocław. 13.35 D. c. nowości programu III. 14.00 II meldunek z trasy WP. 14.05 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 III meldunek z trasy WP. 15.05 Śpiewa „Śląsk" i „Mazowsze". 15.30 Transm. z zakończenia V etapu WP z Wrocławia. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Zaczarowane koło" — słuch. 17.45 „Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk". 18.05 Koncert. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie (w tym sprawozdanie z V etapu WP z Wrocławia). 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie? 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra Ork. Taneczna PR. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 W tanecznym kręgu. 22.30 „Piosenki od ręki". 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Informacje z Wyścigu Pokoju. 23.15 Do tańca zapraszają orkiestry. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. **8.35** Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje". 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Mini - turniej pianistów. 13.55 (L) „Program z dywanikiem". 15.00 Dla dzieci „Kozetta" — słuch. 15.45 Niedzielne rendezvous. 16.02 (L) Melodie ludowe. 16.30 Koncert chopinowski — M. Sosińska. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Wierzby polskie" — słuchowisko. 18.45 Gra i śpiewa Zespół Ludowy PR w Warszawie. 19.00 Wiad. i felieton aktualny. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Beat na ludowo. 19.45 Polskie skrzydła. 20.00 Wieczór literacko-muz. „Droga przez wieś". 21.30 (L) Przeboje stare i nowe. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.25 (L) Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.38 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start! **14.20** Peryskop. 14.45 4/4 — magazyn. 15.30 „Legenda o królowej Poku" — baśń. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Pięć bluesów. 16.40 „Oto mówi Walt Whitman". 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Prom" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Gadki ludowe. 18.35 Kronika zespołu No To Co. 19.00 „Niedzielne przedpołudnie" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Teatrzyk „Apokryf". 20.20 Muzyka na Palmową Niedzielę. 20.52 Poradnik hobbysty. 21.15 Poza z „Monitorem". 21.25 Melodie 21.50 G. Rossini — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zsuzsa Koncz. 22.20 Imieniny w kurorcie — rep. 22.35 „Sercowe" szlagiery. 23.00 Swoje ulubione wiersze rec. I. Śmiałowski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.10 TV kurs rolniczy (W). 8.45 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: Klub Pancernych — „Rozśpiewany pałac" — międzynarodowy cykl Interwizji. Program TV Radzieckiej (W). 10.30 „W obiektywie" — notatnik filmowy (W). 11.00 Karykatury Karola Baranieckiego (z Poznania). 11.20 „Artyści areny" — film (W). 11.45 Dziennik (W). 12.00 Przemiany (W). 12.30 „Wiosna i poezja" (z Wrocławia). 13.00 Wszystko dla najlepszego — teleturniej (W). 13.30 Spotkanie z rosyjskim muzeum (z Leningradu). 14.00 Dla dzieci: Jan Wilkowski „Dzień babci Aurelii" (W). 14.45 „Wspomnienia niebieskiego mundurka" (z Krakowa). 15.20 XXIII Wyścig Pokoju — sprawozdanie z zakończenia 5 etapu na trasie Hradec Kralove — Wrocław (178 km) (z Wrocławia). 16.10 „Śląski barok" — program z cyklu: Muzyka i architektura (z Wrocławia). 16.50 Film z serii: Pociągiem przez świat (W). 17.15 PKF (W). 17.30 Teatr Telewizji: Ryszard Liskowski — „Tylko 68 dni" (Szczecin). 18.40 „10 + 4" — filmowy program rozrywkowy (W). 19.05 Arkady — felieton filmowy (W). 19.20 Dobranoc „Dziwne przygody Koziołka Matołka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Testament agi" — film fab. prod. węg. (W). 21.35 Magazyn sportowy (z Wrocławia).

PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA

PROGRAM I

8.00 Wiad. **8.10** Pięć minut o gospodarce. 8.15 Mozaika muzyczna. 8.39 Ork. Dęta. 9.00 „Nasz program". 9.20 Od studia do studia. 10.00 Wiad. 10.05 „Noce bez snu" — fragm. 10.25 Utwory Glucka. 11.00 „Najkrótsza droga". 11.20 Koncert estradowy. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wiosna na hali". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż 14. 14.20 P. Czajkowski — Serenada melancholijna. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Transmisja z I okrążenia dookoła Warszawy — VI etapu Wyścigu Pokoju. 16.15 Gra i śpiewa Kwartet Warszawski. 16.30 „Popołudnie z młodością". 16.50 Transm. z II okrążenia dookoła Warszawy — VI etapu WP. 17.00 Aud. Red. Publicystyki Młodzież. 17.30 Transm. z III okrążenia dookoła Warszawy — VI etapu WP. 17.40 Radiostop. 18.00 Wiadomości. 18.05 Transm. z zakończenia VI etapu Wyścigu Pokoju na Stadionie X-lecia w Warszawie. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kompozytor i jego piosenki. 20.00 Dziennik. 20.25 Rytmy zawsze modne. 20.47 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Informacje z Wyścigu Pokoju. 23.15 Korespondencja z zagranicy. 23.20 „Tańczymy w rytmach ulubionych przebojów". 23.40 Echa europejskich festiwali muzycznych. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. **9.35** Uniwersytet Radiowy. 9.45 Gra Russ Conway — fortep. 9.55 Muzyka ludowa. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Z dawnych i najnowszych kart muzyki. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 XII Rapsodia węgierska. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (L) „5 minut o sporcie". 13.20 (L) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.30 (L) Zespół Lud. „Opoczanka". 13.40 „Zabawa z kotkiem" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Nowe piosenki „Synkopy". 14.25 Muzyka popularna. 14.40 „Z książką w obozie" — fragm. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocł. PR. 15.20 Koncert zespołów amatorskich. 16.00 Wiad. 16.05 Cyrk przebojów. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Reportaż. 17.15 (L) „50 lat w służbie sztuki" — aud. 17.50 (L) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.20 „Sonda". 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Interpretacja" — słuch. 20.05 Koncert. 20.50 Notatnik kulturalny. 21.00 D. c. koncertu. 21.42 Chwila poezji. 21.47 Gra ork. Franka Pourcella. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sportowe. 22.30 Gra Zespół Paradoks. 22.40 Nowiny i nowinki. 22.55 Rytm i piosenka. 23.30 Gra Zespół Taneczny „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Prom" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Sylfida ciężkiej wagi. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Saga rodu Forsytów". 19.30 Nagraj i zaśpiewaj. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Muzyczne premiery. 20.20 „Co się za tym kryje?". 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 Eugen Suchan — „Krutniawa". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje I. Śmiałowski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

13.55 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy. Dyfrakcja i interferencja światła — cz. I (z Gdańska). 14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy. Dyfrakcja i interferencja światła cz. II (z Gdańska). 15.10 Program dnia (L). 15.15 XXIII Wyścig Pokoju — sprawozdanie z trasy dookoła Warszawy — 112 km (W). W przerwie I ok. 15.30 Film krótkometrażowy (W). W przerwie 2 ok. 16.20 Dziennik i film. (W). W przerwie 3 ok. 17.00 Wiadomości dnia (L). 17.15 Telereklama (L). 18.35 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Ugo Betti — „Trąd w Pałacu Sprawiedliwości". Przekład — J. Pasenkiewicz. Reż. — G. Holoubek. Wykonawcy: H. Borowski, G. Holoubek, A. Łodziński, H. Machalica, Z. Mrożewski, A. Seniuk, A. Szczepkowski, A. Żarnecki (W). 21.55 „18 maja na Monte-Cassino" — film dokumentalny prod. polskiej (W). 22.15 Dziennik (W). 22.30 Kronika Wyścigu Pokoju (W). 22.50 Program na jutro (W). 22.55 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.30 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

PATRICK QUENTIN

POTWÓR PASADENY

Tłum. T. Dąmbska

—Ale gdyby pan mógł, chciałby pan z nami współpracować? Bo chyba zależy panu na tym, żeby wykryć mordercę żony, prawda?

Andrzej spojrzał wymownie na porucznika przez dzielący ich stół.

— Dobrze, już dobrze, panie Jordan. Nie chciałem pana urazić — przerzucił kilka kartek żółtego notesu i spytał po chwili:

— Pan zna niejakiego pana Stantona? Wiliama Stantona?

— Owszem, znam.

— Przedwczoraj byli państwo oboje na przyjęciu u pana Stantona. Znaleźliśmy zatknięte za lustro zaproszenie na to przyjęcie. Skomunikowałem się z nim telefonicznie — potwierdził, że owszem, byli państwo u niego oboje.

— Tak. Byliśmy tam.

— Ludzie lubią plotkować, panie Jordan, sam pan wie. Czy zna pan państwa Ben Adams?

Ben Adams. Andrzej coś sobie przypomniał w związku z tym nazwiskiem.

— Otóż owi państwo Adams zatelefonowali do pana Stantona, dziękując za doskonałą zabawę i przy tej okazji trochę plotkowali o gościach. Powiedzieli mu, że musieli wyjść trochę wcześniej i weszli po swoje płaszcze do jego sypialni, przekształconej tego wieczoru w szatnię.

Andrzej już wiedział. Przyjaciele Billa Stantona — mężczyzna i jego żona. „Uupsz!... przepraszam państwa... Przyszliśmy tylko po nasze płaszcze".

— W trakcie rozmowy państwo ci powiedzieli do pana Stantona — ciągnął dalej porucznik Mooney. — „Mamy nadzieję, że już wszystko dobrze między panią i panem Jordan? Kiedy weszliśmy do sypialni, żarli się jak pies z kotem". Jak pan to wytłumaczy, panie Jordan?

Andrzej spodziewał się czegoś w tym rodzaju. Wiedział od początku, że ten pracowity, pozbawiony wyobraźni policjant z całą pewnością zacznie sugerować, że to on, Andrzej, zamordował swoją żonę, ponieważ mężowie są zawsze najklasyczniejszymi podejrzanymi. Teraz jednak, kiedy nadszedł ten moment, jego opanowanie prysnęło nagle i ogarnęła go wściekłość na gruboskórną bezmyślność policjanta, na Billa Stantona, na Adamsów i w ogóle na cały ten frywolny, złośliwy, fatalnie skonstruowany świat, w którym w tej właśnie chwili tysiące pustogłowych, szukających sensacji czytelników „Daily News" wczytują się w opis morderstwa „Synowej pani Pryde".

— To kompletna bzdura — powiedział, ledwie powstrzymując wybuch. — Adamsowie bawili w pokoju zaledwie parę sekund. Dyskutowaliśmy z żoną nad sprawą najzupełniej trywialną.

— Jaką, mianowicie?

— Po prostu głupstwo. Pewna znajoma mojej żony myślała, że zgubiła kosztowną broszkę. Żona radziła jej, żeby poszła do domu i sprawdziła, czy jej tam nie zostawiła. Oczywiście tak było, jak żona przypuszczała. Właśnie żona telefonowała do niej, żeby sprawdzić, czy tak było.

Porucznik Mooney trzymał ołówek w powietrzu, zawieszony nad żółto oprawnym bloczkiem.

— Jak się nazywała owa znajoma pańskiej żony?

— Nie jestem całkiem pewien — nie znam jej. Zdaje się, że jakaś tam Gloria. Chyba Gloria Leyden...

Porucznik wpisał do notatnika to nazwisko i spytał:

— Przypuszczam, że pan Bill Stanton będzie mógł powiedzieć mi jak można się z nią skomunikować.

— Przypuszczam, że tak.

Zadzwonił telefon — porucznik wziął słuchawkę i mówił prawie niedosłyszalnie, ledwie otwierając usta. Po chwili odłożył słuchawkę i wstał.

— To z laboratorium. — powiedział. — Lekarz sądowy chce się ze mną natychmiast zobaczyć. Coś nowego. Tak więc, chyba na dzisiaj rozmowa nasza byłaby skończona. Ma pan zamiar wrócić do siebie?

— Przypuszczam, że tak.

— W takim razie odwiedzę pana dzisiaj po obiedzie. Mniej więcej około czwartej? Odpowiada to panu?

— Jak najbardziej.

Porucznik wziął ze stołu swój nieodstępny żółty bloczek, a ołówek schował do górnej kieszeni marynarki. Nieoczekiwanie dla Andrzeja wyciągnął ku niemu wielką czerwoną rękę. A kiedy Andrzej ją ściskał, dodał:

— Niech się pan nie przejmuje, panie Jordan. Wiem, że to niełatwo, ale niech się pan nie przejmuje. Zobaczymy się o czwartej. I proszę się nie martwić. Ktokolwiek zamordował pańską żonę — znajdziemy go.

Przeszedł obok krzesła, na którym siedział Andrzej, pokazując szerokie, zasiedziałe pośladki i miarowym, powolnym krokiem wyszedł z pokoju.

Po jego odejściu gniew Andrzeja nie miał już pożywki. Siedział jeszcze chwilę nieruchomo przed pustym biurkiem. Myśli jego pobiegły z powrotem do pokoju sypialnego Billa Stantona, podczas jego przyjęcia. Znowu poczuł dręczące podejrzenia, które tak trudno było mu zwalczyć przed pojednaniem się, przed przywróceniem wzajemnego zrozumienia. „Znalazła się? Chwała Bogu! Bo już traciłam zmysły". Gloria Leyden odnalazła swą bransoletkę z szafirów, bo o to tylko chodziło. Wyłącznie tylko o to chodziło?

W tej chwili wydało się Andrzejowi, iż właściwie przez cały czas rozmowy z porucznikiem Mooney oszukiwał sam siebie. Ciągle jeszcze nie był pewien czy Maureen rzeczywiście rozmawiała wówczas z Gloria Leyden. Czyli innymi słowy — niczego nie był pewien. Małżeństwo jego mogło być upokarzającą farsą: jego brat — logicznie czy nielogicznie — mógł stracić głowę i zabić Maureen. Czy właśnie Ned nie słynął z tego, że często traci głowę?

Andrzej nie odznaczał się specjalnie refleksyjną naturą, i w tej chwili po raz pierwszy uprzytomnił sobie, iż jest możliwe, że jakiś mężczyzna nie był pewien, czy jego żona kocha go, czy zdradza, albo czy brat, którego kocha jest czy nie jest mordercą.

Ta świadomość wydała mu się straszniejsza niż sam fakt morderstwa. Wyjął z kieszeni papierową strzałę i wygładził, przywracając pierwotny kształt. Napięcie w nim doszło do takiego punktu, że wydało mu się, iż jest rozcięty na dwoje. Zrozumiał, że pozostaje mu tylko jedno, jeżeli pragnie zachować zdrowy rozum. Musi znaleźć prawdę — jakakolwiek by ona miała być — i spojrzeć w jej oblicze.

Ale jak dojść do prawdy?

Ręka, w której trzymał strzałę, lekko drżała. Wsunął strzałę z powrotem do kieszeni, wyszedł z Biura Policji i udał się taksówką do mieszkania brata.

(21) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny i listów i interwencji 621-60 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-14